



Przekażcie sobie znak pokoju

Передайте один одному знак миру

Prezydent Polski Andrzej Duda wziął udział we mszy świętej w intencji ofiar rzezi wołyńskiej, która odbyła się 8 lipca w Katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łucku.

We mszy świętej odbywającej się w ramach obchodów 75. rocznicy rzezi wołyńskiej poza prezydentem Andrzejem Dudą uczestniczyli: ambasador Polski na Ukrainie Jan Piekło, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski, szef Kancelarii Prezydenta RP Halina Szymańska, wiceminister w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Bartosz Cichocki, pracownicy Konsulatu Generalnego RP w Łucku, przedstawiciele władz miejskich i obwodowych, goście z Polski i z Niemiec, miejscowi Polacy i parafianie kościoła.

Mszę koncelebrował metropolita lwowski arcybiskup Mieczysław Mokrzycki. Obecni na niej byli członkowie Konferencji Biskupów Rzymskokatolickich na Ukrainie, egzarcha łucki Kościoła Greckokatolickiego biskup Jozafat Howera, biskup włodzimiersko-wołyński i turzyski UKP PK Matfej i księży diecezji łuckiej. Liturgię mszy świętej uświetnił Chór i Orkiestra Kameralna «Iubilaeum» z Lublina.

«Zgromadziliśmy się w katedrze w Łucku, aby w modlitwie pochylić się nad historią ludzkich dzieł, wspominając wydarzenia, które zmieniły na zawsze oblicze ziemi wołyńskiej» – powiedział Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki. W swoim kazaniu przywołał także słowa Jana Pawła II wypowiedziane przez niego we Lwowie w 2001 r., skierowane do Polaków i Ukraińców: «Niech przebaczenie

udzielone i uzyskane rozleje się naszym dobroczynnym balsam w każdym sercu. Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy gotowi będą stawiać wyżej to, co jednoczy niż to, co dzieli. Abyśmy razem budować mogli przyszłość opartą na wzajemnym szacunku, braterskiej współpracy i autentycznej solidarności».

Przed udzieleniem sakramentu eucharystii wierni zgromadzeni w kościele przekazali sobie znak pokoju, co w tradycji chrześcijańskiej ma szczególne znaczenie.

Symbolicznym uzupełnieniem mszy św. były modlitwy odczytane przez zwierzchników kościołów wschodnich na Ukrainie: biskupa włodzimiersko-wołyńskiego i turzyskiego UKP PK bp Matfeja oraz egzarchę łuckiego Kościoła Greckokatolickiego bp Jozafata Howera.

Prezydent Andrzej Duda uczestniczył we mszy w łuckiej katedrze, ale nie wygłaszał żadnego przemówienia. Po uroczystości przekazał na ręce biskupa Witalija Skomarowskiego, ordynariusza diecezji łuckiej, pamiątkowy krzyż poświęcony pamięci pomordowanych Polaków. Kolejnym punktem programu pobytu prezydenta Polski na Wołyniu było oddanie hołdu ofiarom rzezi wołyńskiej w miejscu nieistniejącej dziś polskiej wsi Pokuta oraz na cmentarzu w Olyce.

Natalia DENYSIUK
Foto: Anatolij OLICH

Prezydent Polщі Анджей Дуда взяв участь у богослужінні в пам'ять про жертв Волинської різни, яке відбулося 8 липня в костелі Святих Апостолів Петра і Павла в Луцьку.

У святій месі, що відбувалася в рамках вшанування 75-ї річниці Волинської різни, разом із президентом Анджеєм Дудою взяли участь посол Польщі в Україні Ян Пекло, президентський міністр Войцех Колярський, керівниця Канцелярії президента Галина Шиманська, віце-міністр закордонних справ Польщі Бартош Ціхоцький, працівники Генерального консульства РП у Луцьку, представники міських та обласних органів влади, гості з Польщі та Німеччини, місцеві поляки і прихожани костелу.

Богослужіння очолив архієпископ, митрополит львівський РКЦ Мечислав Мокшицький. До нього долучилися члени Конференції римо-католицьких єпископів України, екзарх луцький УГКЦ, єпископ Йосафат Говера, єпископ володимир-волинський і турійський УПЦ КП, владика Матфей та священники Луцької дієцезії РКЦ. Меса відбулася в супроводі хору та камерного оркестру «Iubilaeum» із Любліна.

«Ми зібралися в костелі в Луцьку, щоб у молитві схилитися над історією людства, згадуючи події, які назавжди змінили обличчя волинської землі», – сказав архієпископ Мечислав Мокшицький. У своїй проповіді митрополит пригадав слова Яна Павла II, із якими він у 2001 р. звернувся у Львові до поляків та українців: «Нехай про-

щення, надане й отримане, як животворний бальзам розіллється в кожному серці. Нехай завдяки очищенню історичної пам'яті всі будуть готові ставити понад усе те, що об'єднує, ніж те, що ділить, щоби ми могли разом будувати майбутнє, яке ґрунтуватиметься на взаємоповазі, братерській співпраці та автентичній солідарності».

Перед прийняттям причастя присутні в костелі передали один одному знак миру, що в християнській традиції має особливе значення.

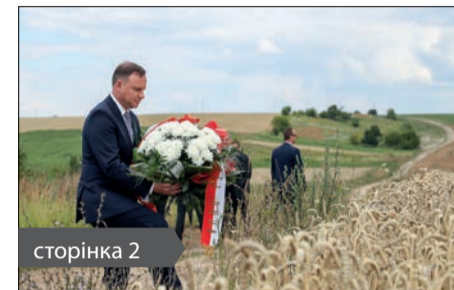
Символічним доповненням святої меси стали молитви, прочитані очільниками церков східного обряду в Україні: єпископом володимир-волинським і турійським УПЦ КП Матфеєм та екзархом луцьким УГКЦ, єпископом Йосафатом Говерою.

Prezydent Andrzej Duda не вголосовав у храмі жодних промов. Після меси він передав єпископу Віталію Скомаровському, ординарію Луцької дієцезії, хрест, присвячений пам'яті вбитих поляків. Наступним пунктом програми перебування президента Польщі на Волині було вшанування жертв Волинської різни на місці, де колись знаходилося польське село Pokuta, а також на кладовищі в Олиці.

Наталія ДЕНИСЮК
Фото: Анатолій ОЛИХ

Олика і Покута: Дуда вшанував пам'ять загиблих

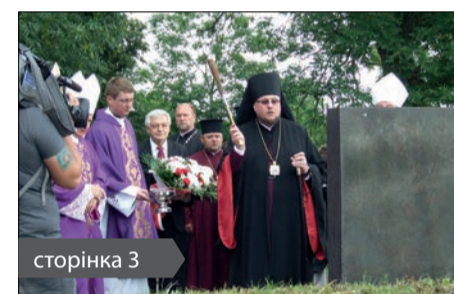
Pokuta i Ołyka: prezydent Duda uczcił pamięć ofiar



сторінка 2

Спільна молитва в Кисиліні

Wspólna modlitwa w Kisielinie



сторінка 3

Пам'яті українців із Рудки-Козинської

Pamięci Ukraińców z Rudki Kozinińskiej



сторінка 5

До Кисиліна мене привела історія моєї родини

Do Kisielina przywiodła mnie historia mojej rodziny



сторінка 8

Майбутні вчительки здобували освіту в Мацеві

Przyszłe nauczycielki kształciły się w Maciejowie



сторінка 10

Prezydent Polski oddał cześć pomordowanym w Ołyce i Pokucie

Президент Польщі вшанував загиблих в Олиці та Покуті

«11 lipca (...) to bardzo smutna data dla wielu polskich rodzin, które straciły na Wołyniu swoich najbliższych. Szacuje się, że było to około 100 tys. Polaków» – mówił Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda, który udał się w niedzielę na Ukrainę, by oddać cześć pomordowanym Rodakom.

«To nie była żadna wojna między Polską a Ukrainą, to była zwykła czystka etniczna, tak byśmy to dziś nazwali. Po prostu chodziło o to, żeby Polaków z tych terenów usunąć. Takie decyzje zostały wówczas podjęte na szczeblu politycznym przez ukraińską organizację OUN-B, zlecone do wykonania UPA, która niestety wywiązała się ze swojego zadania» – mówił Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Prezydent podkreślił, że relacje polsko-ukraińskie muszą się «opierać na prawdzie». «Nie może być mowy o żadnej zemście. Oczywiście jest mowa o bólu. Ból będzie trwał, ale wierzę w to, że czas, który leczy rany, zablizni także i te straszne rany, które pozostały w sercach

i po jednej, i pewnie po drugiej stronie także» – mówił.

«Powinniśmy budować przyjaźń pomiędzy naszymi narodami. Mamy dzisiaj wspólne obawy, mamy dzisiaj wspólne troski, mamy dzisiaj wspólną myśl o bezpieczeństwie» – dodał.

Andrzej Duda złożył wieniec na cmentarzu w Ołyce – w miejscu bezimiennego pochówku w zbiorowej mogile zamordowanych Polaków oraz oddał symboliczny hołd ofiarom ludobójstwa w miejscu nieistniejącej dziś polskiej wsi Pokuta na Wołyniu.

Źródło: prezydent.pl
Tłumaczenie na ukraiński: Monitor Info
Fot. Igor Smirnow/KPRP

«11 липня (...) – це дуже трагічна дата для багатьох польських родин, які втратили на Волині своїх найрідніших. Згідно з оцінками, тоді загинуло близько 100 тис. поляків», – сказав президент Республіки Польща Анджей Дуда, який у неділю, 8 липня, відвідав Україну, аби вшанувати вбитих поляків.

«Це не була жодна війна між Польщею та Україною, це була звичайна етнічна чистка – так ми б сьогодні це назвали. Йшлося просто про те, щоб усунути поляків із цих земель. Такі рішення прийняла тоді на політичному рівні українська організація ОУН-Б, ці рішення мала виконати УПА, яка, на жаль, зі своїм завданням упоралася», – сказав президент Республіки Польща.

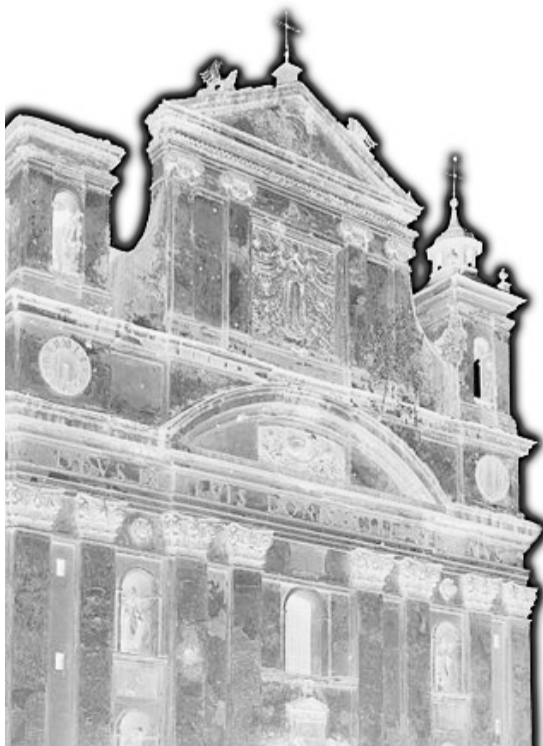
Президент підкреслив, що польсько-українські відносини повинні «ґрунтуватися на правді». «Не може бути мови про жодну помсту. Звичайно, ми говоримо про біль. Біль триватиме, але я вірю в те, що час, який лікує рани, зарубцює також і ті жахливі рани, що залиши-

лися в серцях – як з однієї, так, напевно, і з другої сторони», – зазначив Анджей Дуда.

«Ми повинні будувати приязнь між нашими народами. Ми маємо сьогодні спільні побоювання, спільні турботи, спільні думки про безпеку», – додав президент.

Анджей Дуда поклав вінок на кладовищі в Олиці – в місці безіменного поховання у братській могилі вбитих поляків – та символічно вшанував жертв геноциду на місці зниклого польського села Покута на Волині.

Джерело: prezydent.pl
Переклад українською: Monitor Info
Фото: Igor Smirnow/KPRP



Від імені організаторів підготовки візиту президента Польщі Анджея Дуди в Олиці

прошу прийняти слова подяки

колектив Олицької селищної ради на чолі із селищним головою Оленою Кашевською, голову Ківерцівської районної державної адміністрації Валерія Ткачука, керівника Ківерцівського відділу поліції ГУНП у Волинській області Юрія Столярчука, працівників управління СБУ у Волинській області, отця Миколу Яковлюка, колективи місцевої пожежної охорони та Мощаницького лісництва, колектив ДНЗ, працівників бібліотеки, школи, лікарні, фірми «Фенікс – Агро» та «Універсальна компанія».

Особливу подяку висловлюю всім активним мешканцям Олики.

Wspólna modlitwa w Kisielinie

Спільна молитва в Кисилині

7 lipca w Kisielinie, w rejonie Łokaczyńskim na Wołyniu, było niezwykle tłumnie. Do małej wioski liczącej około 300 osób przybyło drugie tyle gości z Polski i Ukrainy.

Uczestnicy uroczystości udali się do ruin klasztoru i kościoła Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny na obrzeżach miejscowości. Tu zgromadzili się potomkowie dawnych mieszkańców Kisielina, goście z Polski, członkowie organizacji polskich z Wołynia, polscy motocykliści z Wołyńskiego Rajdu Motocyklowego, lokalni mieszkańcy. Wszyscy spotkali się, aby uczcić rocznicę jednego z tragicznych wydarzeń rzezi wołyńskiej lat 1943–1944. We mszy świętej wzięli udział licznie przybyli księża rzymskokatolickiej diecezji łuckiej, a także lokalna społeczność prawosławna ze swoimi księżmi oraz biskupem włodzimiersko-wołyńskim i turzyskim Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Kijowskiego Matfejem.

75 lat temu, w niedzielę 11 lipca 1943 r., w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny odbywała się zwykła msza. Jednak dla wielu wiernych z Kisielina i okolicznych wsi stała się ona ostatnią. Od razu po zakończeniu mszy kościół otoczyły oddziały UPA, które otworzyły ogień. Części parafian udało się uratować przez ucieczkę, część zabarykadowała się w pomieszczeniu klasztoru. Zginęło wówczas ok. 90 osób, pochowanych później w zbiorowym grobie koło świątyni.

W żałobnej mszy świętej, która miała miejsce 7 lipca 2018 r., uczestniczyli trzech biskupów: ordynariusz łucki Witalij Skomarowski, biskup-emeryt Marian Buczek i ordynariusz charkowsko-za-

poroski Stanisław Szzykoradiuk, który przewodniczył liturgii.

W kazaniu, biskup Szzykoradiuk zaznaczył: «My, obecnie żyjący, myślimy dziś o tym, co jeszcze poza tą modlitwą i uświadomieniem tragedii powinniśmy zrobić? Musimy znaleźć drogę do pojednania. Ta droga może być trudna, ponieważ trzeba wznieść się nad swoim egoizmem i zaakceptować prawdę, być może gorzką. Ale, jak powiedział papież Jan Paweł II, zwracając się do wszystkich ludzi: «Prawda was zbawi». Nie ma innego sposobu na pojednanie. [...] Bóg chce, abyśmy byli szczęśliwi. A szczęśliwy może być tylko ten człowiek, który ma wolność ducha i czyste serce. Dlatego modlimy się, aby nastąpiło wyzwolenie naszych narodów, abyśmy wspólnie podążali drogą prawdy, która nas wyzwala».

Kazanie wygłosił również biskup Matfej, który zachęcił oba kraje do budowania wspólnej przyszłości z miłością. Podczas gdy politycy nie mogą dojść do porozumienia, zwykli ludzie – katolicy i prawosławni, Polacy i Ukraińcy – dali dobry przykład tego, że można znaleźć możliwość do spotkania i wspólnej modlitwy do Pana.

Pod koniec mszy św. przy grobie zmarłych odbyło się krótkie nabożeństwo i złożenie kwiatów.

Anatolij OLICH
Zdjęcia autora

7 липня в Кисилині, що в Локачинському районі на Волині, було незвично людно. До невеликого села, де проживають близько 300 осіб, прибуло приблизно стільки ж гостей – із Польщі та України.

Учасники урочистостей прямували до руїн монастиря й костелу Непорочного Зачаття Пресвятої Діви Марії на окраїні населеного пункту. Були тут нащадки колишніх мешканців Кисилина, гості з Польщі, члени польських організацій Волині, польські байкери з «Волинського мотоциклетного рейду», місцеві жителі. Всі вони зібралися вшанувати річницю однієї з трагічних подій польсько-українського протистояння 1943–1944 рр. На месі було багато римо-католицьких священиків Луцької дієцезії, а також місцева православна громада зі своїми священиками на чолі з єпископом володимирволинським і турійським Української православної церкви Київського патріархату, владикою Матфеєм.

75 років тому, 11 липня 1943 р., оскільки це була неділя, в костелі Непорочного Зачаття Пресвятої Діви Марії теж відправляли звичайну месу. Проте їй судилося стати останньою для багатьох вірян із Кисилина та навколишніх сіл – одразу після закінчення богослужіння костел оточили підрозділи УПА, які відкрили стрілянину. Частині парафіян удалося врятувати життя втечею, частина забарикадувалася в монастирському приміщенні, але близько 90 осіб знайшли свій останній спочинок у братській могилі біля храму.

У поминальній месі, яка пройшла 7 липня 2018 р., взяли участь три єпископи: ординарій луцький Віталій Ско-

маровський, єпископ-емерит Мар'ян Бучек і ординарій харківсько-запорізький Станіслав Широкоградюк, який очолив літургію.

У проповіді владики Широкоградюк, зокрема, сказав: «Сьогодні ми задумуємося над питанням, що ще, крім цієї молитви й усвідомлення трагедії, потрібно робити нам, які живемо нині. Треба знайти дорогу до примирення. Ця дорога може бути важкою, адже необхідно переступити через свій егоїзм і прийняти, може й гірку правду. Але, як сказав Папа Ян Павло II, звертаючись до всіх людей: «Правда вас визволить». Іншої дороги примирення немає. [...] Бог хоче, щоби ми були щасливими. А щасливою може бути тільки та людина, яка має свободу духу й чисте серце. Тому молимося, аби настало звільнення наших народів, щоб ми спільно йшли тією дорогою правди, яка нас визволяє».

Також зі словом виступив владики Матфей, який заохотив наші обидві країни з любов'ю будувати спільне майбутнє. Тоді, як політики не можуть між собою домовитися, прості люди – католики і православні, поляки та українці – дали гарний приклад того, що можна знайти можливість зустрітися і спільно скласти молитву Господу.

Після закінчення меси відбулися короткий молебень на могилі загиблих і покладання квітів.

Anatolij OLICH
Фото автора



Informacja wołyńska

Волинська інформація

Włodzimierz Wołyński niedługo będzie obchodził 1030-lecie.

.....

Володимир-Волинський невдовзі відзначатиме 1030-річчя.

W Łucku odbyła się akcja poparcia dla reżysera Olega Sencowa, a także innych więźniów politycznych przetrzymywanych w Rosji i na okupowanym przez Rosję Krymie.

.....

У Луцьку провели флеш-моб на підтримку режисера Олега Сенцова та інших політичних в'язнів, яких утримують у Росії та окупованому Криму.

W obwodzie wołyńskim pracuje ponad 100 cudzoziemców z 19 państw. Najwięcej wśród nich jest przedstawiciele Chin (38), Polski (17) i Turcji (13).

.....

У Волинській області працюють понад 100 іноземців із 19 країн. Найбільше серед них представників Китаю (38), Польщі (17) та Туреччини (13).

18–21 липня Луцьк приймає Чемпіонат України з легкої атлетики серед дорослих.

.....

W dniach 18–21 lipca w Łucku odbywają się Mistrzostwa Ukrainy w Lekkoatletyce.

Do budżetów wołyńskich samorządów ze zbiorów leśnych produktów, m.in. jagód, wpłynęło prawie 1,5 mln hrywien dochodu.

.....

Від заготівлі лісової продукції, зокрема ягід, Волинь отримала майже 1,5 млн грн.

We wsi Świtaz w rejonie szackim odbył się Festiwal Pączków.

.....

У Світазі Шацького району відбувся фестиваль пончиків.

W obwodzie wołyńskim wzrosły ceny chleba, cukru, słoniny i innych artykułów spożywczych.

.....

На Волині зросли ціни на хліб, цукор, сало та інші продукти.

Prezydent Poroszenko oddał hołd Ukraińcom pomordowanym w Sahryniu

Президент Порошенко вшанував українців, убитих у Сагрині

O wzajemne pojednanie i nieupolitycznianie przeszłości zaapelował prezydent Ukrainy Petro Poroszenko, który w niedzielę w Sahryniu (Lubelskie) wziął udział w uroczystości upamiętnienia kilkuset Ukraińców pomordowanych podczas akcji przeprowadzonej w 1944 r. przez polskie podziemie zbrojne.

У неділю, 8 липня, в Сагрині (Люблінське воєводство) на урочистостях вшанування кількох сотень українців, убитих під час операції, проведеної в 1944 р. польськими підпільними силами, президент України Петро Порошенко закликав до взаємного поєднання та не політизувати минуле.

10 marca 1944 roku oddziały Armii Krajowej uderzyły na Sahryń na Lubelszczyźnie, pałac tę zasiedloną głównie przez Ukraińców wieś i zabijając jej mieszkańców, w tym kobiety i dzieci. Według różnych szacunków w Sahryniu zginęło wówczas od 200 do 800 osób.

Poroszenko przyjechał do Sahrynia na zaproszenie ukraińskiej społeczności mieszkającej w Polsce. Towarzyszyły mu liczne delegacje mieszkańców Ukrainy. Prezydent Ukrainy złożył kwiaty przy pomniku upamiętniającym kilkuset Ukraińców pomordowanych w Sahryniu.

«Niezwyczajnie ważne jest dla mnie, że właśnie dziś jestem z wami, w tym miejscu, w Sahryniu, na oficjalnym otwarciu memoriału pamięci Ukraińców, którzy zginęli z rąk polskich Batalionów Chłopskich i jednostek Armii Krajowej w 1943 roku. Naszym głównym, ludzkim i chrześcijańskim obowiązkiem jest pielęgnowanie pamięci o niewinnych ofiarach i uczynienie wszystkiego, by między naszymi narodami nigdy nie było rozbratu i konfliktu» – powiedział Poroszenko.

Pomnik został wzniesiony na cmentarzu w Sahryniu w 2008 r., po polsko-ukraińskich negocjacjach międzypaństwowych. Jego centralnym elementem jest prawosławny krzyż, pod którym – po polsku i po ukraińsku – napisano: «Święty Boże! Daj wieczny odpoczynek Ukraińcom – mieszkańcom wsi Sahryń, Pasieka, Niewirków, Koniuchy, Rudka, Modryń, Czeńniki, którzy 10 marca 1944 r. tragicznie stracili życie i spoczywają na tym, cmentarzu jako ofiary wojny i bratobójczych walk». Na płytach po obu stronach krzyża wypisano natomiast nazwiska zabitych.

Prezydent Ukrainy zaapelował w Sahryniu o pojednanie historyczne z Polską. «Jestem przekonany, że i w polskim i w ukraińskim społeczeństwie jest wystarczająco dużo mądrości, by zrozumieć, że jakiegokolwiek konflikt między nami osłabia nas samych. Dzieje się tak, kiedy przed naszymi krajami stoi wspólne zagrożenie ze wschodu i gdy prowadzona przeciwko Ukrainie wojna hybrydowa Kremla rozpełza się na całą Europę» – powiedział.

Oświadczył, że jest przeciwny upolitycznianiu przeszłości. «Jakiegokolwiek próby wykorzystywania przez jakiegokolwiek siły polityczne pamięci historycznej dla podniesienia swoich notowań, są absolutnie niedopuszczalne. Mierzenie się przelaną krwią naszych narodów i zdobywanie dywidend politycznych na tragedii jest haniebne, jest nie do przyjęcia. Ta droga prowadzi donikąd. Uważam, że jest to zdrada pamięci niewinnych ofiar naszej wspólnej tragedii» – dodał.

«Zdecydowanie potępiamy brutalność i przemoc, do której dochodziło w przeszłości i do której dochodzi obecnie, i apelujemy do obecnych i przyszłych pokoleń i Ukraińców i Polaków, by nie dopuścić do powtórzenia podobnej tragedii» – mówił.

Prezydent Ukrainy podkreślił, że z szacunkiem odnosi się do Polaków, którzy stali się ofiarami tragicznych wydarzeń na Wołyniu. «Chcę podkreślić, że bardzo szanujemy przedstawicieli narodu polskiego, którzy stali się ofiarami tragicznych wydarzeń na Ukrainie, w tym na Wołyniu w latach 1943–1944. I dziś, chyląc głowę we wspólnej modlitwie, szczerze zwracamy się do Boga słowami: odpusz nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszemu winowajcom» – powiedział.

«W obliczu pamięci niewinnych ofiar Sahrynia nawołuję wszystkich nas, Ukraińców i Polaków, do chrześcijańskiego przebaczenia. Właśnie o wzajemne przebaczenie, a nie o zemstę apeluję do nas z niebios wszystkie niewinne ofiary bratobójczych konfliktów między naszymi narodami» – apelował.



Prezydent Ukrainy powiedział też, że Kijów liczy na zmiany w nowelizacji ustawy o IPN w części, która dotyczy Ukraińców. Prezydent Andrzej Duda po tym, jak podpisał styczniową nowelizację, w trybie kontroli następczej skierował ją do TK. Chciał, by Trybunał zbadał zgodność z konstytucją m.in. przepisów noweli w części obejmującej wyrazy «ukraińskich nacjonalistów» oraz wyrazy «i Małopolski Wschodniej»; prezydent wskazał, że pojęcia te są niedookreślone.

«Wspieramy inicjatywę zmian w znanej nowelizacji polskiej ustawy o IPN. Liczymy, że zostaną w niej także zmienione zapisy, które dotyczą oceny Ukraińców» – powiedział Poroszenko.

Prezydent Ukrainy potwierdził ustalenia w sprawie gotowości do odblokowania prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych na terytorium Ukrainy zawarte z prezydentem Andrzejem Dudą w grudniu ub. roku w Charkowie. «Oczekujemy, że w najbliższym czasie nasi eksperci rozpoczną odpowiednie prace» – dodał Poroszenko.

Źródło: dzieje.pl
Foto: president.gov.ua

P. S.: 8 lipca Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko uszanował także pamięć zamordowanych we wsi Gończy Bród w rejonie kowelskim.

польською та українською мовами написано: «Святий Боже! Дай вічний спочинок українцям, які мешкали в селах Сагринь, Пасіка, Невірків, Конюхи, Рудка, Модринь, Чесники, які 10 березня 1944 р. трагічно загинули і спочили на цьому кладовищі як жертви війни і братовбивчої боротьби». На плитках з обох сторін хреста перераховано прізвища вбитих.

У Сагрині президент України закликав до історичного порозуміння з Польщею. «Я впевнений, що й польське, й українське суспільства мають достатньо мудрості, щоби зрозуміти, що будь-який конфлікт між нами послаблює нас самих. Так стається, коли над нашими країнами нависає спільна загроза зі Сходу та гібридна війна, яку Кремль веде проти України, поширюється всією Європою», – сказав він.

Президент заявив, що він проти політизування минулого. «Будь-які намагання будь-яких політичних сил використовувати історичну пам'ять для підвищення рейтингу є абсолютно неприпустимими. Міряться пролітою кров'ю наших народів та здобувати політичні дивіденди на трагедії – це ганебно й неприйнятно. Цей шлях веде в нікуди. Я вважаю, що це зрада пам'яті невинних жертв нашої спільної трагедії», – додав він.

«Ми рішуче засуджуємо жорстокість та насильство, які траплялися в минулому та які стаються зараз. Ми закликаємо сучасне покоління українців та поляків не допустити повторення подібної трагедії», – сказав він.

Президент України підкреслив, що з повагою ставиться до поляків, які стали жертвами трагічних подій на Волині. «Я хочу підкреслити, що ми дуже шануємо представників польського народу, які стали жертвами трагічних подій в Україні, зокрема й на Волині у 1943–1944 рр. І сьогодні, схилиючи голову у спільній молитві, щиро звернімося до Господа словами: «Прости нам провини наші, як і ми прощаємо винуватцям нашим», – зазначив він.

«На знак пам'яті невинних жертв Сагрині я закликаю всіх нас – українців і поляків – до християнського прощення. Власне до взаємного прощення, а не до помсти закликають нас із небес усі невинні жертви братовбивчих конфліктів між нашими народами», – сказав він.

Президент України також зауважив, що Київ розраховує на зміни до польського закону про Інститут національної пам'яті в частині, яка стосується українців. Президент Анджей Дуда після підписання закону відправив його до Конституційного суду Польщі. Він хотів перевірити відповідність закону конституції в тій частині, у якій йдеться про «українських націоналістів» та «Східну Малопольщу». Президент зазначив, що ці поняття визначено нечітко.

«Підтримуємо ініціативи щодо перегляду відомих змін до польського законодавства про Інститут національної пам'яті й розраховуємо, що переглянуть також положення, які стосуються оцінки українців», – поділився Порошенко.

Президент України підтвердив домовленості щодо готовності до відновлення пошукових робіт та екзумацій на території України, укладені із президентом Анджеєм Дудою в грудні минулого року в Харкові. «Сподіваємося, що найближчим часом наші експерти розпочнуть відповідну роботу», – додав Порошенко.

Джерело: dzieje.pl
Foto: president.gov.ua

P. S.: 8 липня президент України Петро Порошенко вшанував також пам'ять загиблих у селі Гончий Брід Ковельського району.

Пам'яті Українців з Рудки Козиńskiej

6 липня we wsi Rudka Kozińska w rejonie rozyszczeńskim odbył wiec poświęcony pamięci Ukraińców, którzy zginęli 75 lat temu w czasie rzezi wołyńskiej.

W wydarzeniu wzięli udział: wicepremier Ukrainy Pawło Rozenko, dyrektor Українського Інституту Пам'яті Народowej Wołodimir Wiatrowycz, przedstawiciele duchowieństwa, władz, społeczności lokalnej oraz dziennikarze. Uroczystości odbyły się przy pomniku ofiar na miejscowym cmentarzu.

W intencji pomordowanych modlili się księża prawosławni, wspominając każdą ofiarę z imienia i nazwiska. 9 lipca 1943 r. w Rudce Kozińskiej zamordowano 11 mężczyzn, 4 kobiety i dwoje dzieci, spalono około 200 domów. Po modlitwie za pokój ich duszy, wygłoszono okolicznościowe przemówienia.

Jako pierwszy głos zabrał wicepremier Ukrainy Pawło Rozenko, który przypomniał obecnym okoliczności tragedii 1943 r. Przedstawiciel rządu podkreślił: «Niewątpliwie, że wydarzenia tutaj, na Wołyniu, stały się jedną z najbardziej tragicznych odsłon wojny ukraińsko-polskiej, naszej wspólnej historii. Wojny, odgłosy której, niestety, możemy usłyszeć również dzisiaj, ponieważ niektóre siły polityczne usiłują zyskać na tym korzyści polityczne. Nasze pokolenie nie powinno powtarzać tragicznych błędów wspólnej ukraińsko-polskiej historii. Nie mamy też prawa dopuścić, aby życzliwe sobie narody stały się zakładnikami obcych gier geopolitycznych. Będzie to możliwe jednak dopiero wtedy, kiedy przejdziemy przez drogę wzajemnego przebaczenia, drogę wzajemnego przyznania się do błędów przeszłości, drogę upamiętnienia wszystkich ofiar ówczesnej tragedii i niedopuszczenia bezczeszczenia, niszczenia, rujnowania pochówków i pomników. Dopóki takie nieprzyjemne wydarzenia będą miały miejsce, władze obu państw mają obowiązek odnawiania miejsc pamięci historycznej. Poprzez wspólne działania, konferencje, badania miejsc pochówków, możemy dojść do pełnego porozumienia. My oczywiście jesteśmy wdzięczni naszym przyjaciółom w Polsce za wsparcie integralności terytorialnej naszego państwa, za konsekwentne stanowisko w tej sprawie. Ten niełatwy moment historycznego pojednania obu krajów również powinniśmy przejść razem, ponieważ przyjaźń i współpraca w regionie środkowo-europejskim jest najlepszym panaceum na wirusa agresji. Wszyscy ci, którzy zaogniają stosunki polsko-ukraińskie, tworzą nastroje antyukraińskie na terenie Polski, czy też tutaj, na Ukrainie, powinni

podlegać surowej ocenie, ponieważ działają oni wyłącznie w interesie agresji oraz agresora, Federacji Rosyjskiej, są inspirowani właśnie z Rosji, co doskonale wiemy, rozumiemy i odczuwamy. Dlatego jedynie wspólnie możemy zwyciężyć, dlatego nie ma innej alternatywy poza przyjaźnią ukraińsko-polską».

Szef Українського Інституту Пам'яті Народowej Wołodimir Wiatrowycz powiedział m.in.: «Brutalność II wojny światowej przerzuciła się na konflikt polsko-ukraiński, w którym obie strony dopuściły się zbrodni wojennych. Nie możemy podzielić uczestników tego konfliktu, tej wojny, na ofiary i sprawców według narodowości. Ukraińcy mordowali, ale Ukraińców też mordowano. Mordowano Polaków, ale Polacy też mordowali. Zabijano broniąc się, ale zabijano również osoby niewinne. Mordowano z wiarą we własne ideały, ale również bez żadnej idei, z chęci zysku lub ślepej zemsty [...] Dzisiaj upamiętniamy zamordowanych Ukraińców z Rudki Kozińskiej, która została zniszczona przez Polaków przebywających na służbie niemieckiej. To przykład tego, jak uczestnicy tego konfliktu nie gardzili, nie mieli oporu przed wykorzystywaniem w nim siły trzeciej, nawet jeśli ta siła trzecia, w tym przypadku nazisci, miała wyraźnie wrogie nastawienie do nich samych. Tak robiły obie strony tego konfliktu – i Ukraińcy, i Polacy. Wiemy, że Rudka Kozińska to nie jedyna wieś ukraińska, która została poszkodowana w tym ukraińsko-polskim konflikcie na Wołyniu, Chełmszczyźnie, w Galicji, Nadsaniu. Wiemy, że ucierpiała niejedna wieś polska. Gdzieś na mogiłach swoich przodków, którzy zginęli z rąk Ukraińców, spotykają się Polacy. Powinniśmy pamiętać wszystkie ofiary tego konfliktu, czcić ich pamięć. To nasz obowiązek wobec przodków. Nie możemy jednak uczynić pamięci o konfliktach przeszłości źródłem konfliktów w przyszłości. To będzie bezczeszczeniem pamięci Ukraińców i Polaków zamordowanych we wzajemnych walkach. Zachowanie przyjaznych stosunków między naszymi narodami jest jeszcze jednym naszym obowiązkiem, obowiązkiem wobec potomków».

Przed zakończeniem wiecu, przy pomniku złożono kwiaty i uczczono pamięć ofiar minutą ciszy.

Anatolij OLICH
Zdjęcia autora

Пам'яті українців із Рудки-Козинської

6 липня в селі Рудка-Козинська Рожищенського району відбулися молебень і мітинг, приурочений пам'яті українців, які загинули 75 років тому під час Волинської різни.

У заходах взяли участь віце-прем'єр-міністр України Павло Розенко, директор Українського інституту національної пам'яті Володимир В'ятрович, духовенство, представники влади, місцеві мешканці та журналісти. Уроchистості відбулися біля пам'ятника загиблим на місцевому некрополі.

Благочинний із духовенством відправив жалобний молебень за загиблими, назвавши кожного поіменно. 9 липня 1943 р. у Рудці-Козинській загинули 11 чоловіків, 4 жінки і двоє дітей, було спалено близько 200 будинків. Після молебня відбувся пам'ятний мітинг.

У своїй промові віце-прем'єр-міністр України Павло Розенко нагадав присутнім про обставини трагедії 1943 р. Високопосадовець наголосив: «Безумовно, що події тут, на Волині, стали однією з найтрагічніших сторінок українсько-польської війни, нашої спільної історії. Війни, відголоски якої, на жаль, можна почути і в цей час, адже деякі політичні сили намагаються заробити політичні дивіденди на цьому. Наше покоління не має повторювати трагічних помилок нашої спільної українсько-польської історії. І ми не маємо права, щоби дружні народи ставали заручниками чужих геополітичних ігор. Але це можливо лише тоді, коли ми пройдемо шлях взаємопрощення, шлях взаємного визнання помилок минулого, шлях увіковічення пам'яті всіх жертв тодішньої трагедії та недопущення пlynдрування, знищення, руйнування могил, пам'ятників. А коли такі неприємні події здійснюватимуться, влада двох країн зобов'язана відновлювати місця історичної пам'яті. Саме через такі процеси, саме через процеси спільних наукових конференцій, спільних наукових досліджень місце поховань ми маємо прийти до повного порозуміння. Ми безумовно дякуємо нашим друзям у Польщі за підтримку територіальної цілісності нашої держави, за послідовну позицію в цих питаннях. Ми маємо цей непростий час історичного примирення також пройти безумовно разом, адже дружба та співпраця в центрально-європейському регіоні є найкращою панацеєю від вірусу агресії. І всім тим, хто розпалює українсько-польське протистояння, створює антиукраїнські настрої на території Польщі й так само тут в Україні, ми повинні чітко давати оцінку, адже діють вони

виключно в інтересах агресії та агресора – Російської Федерації, адже підживлюються саме з Росії, і ми чітко знаємо, розуміємо і відчуваємо це. Тому тільки спільно ми переможемо, тому немає іншої альтернативи українсько-польській дружбі».

Голова Українського інституту національної пам'яті Володимир В'ятрович, зокрема, сказав: «Брутальність Другої світової війни перекинулася на польсько-український конфлікт, у якому обидві сторони чинили воєнні злочини. Не можемо поділити учасників цього конфлікту, цієї війни на жертв і катів за національною ознакою. Вбивали українці, але вбивали і українців. Вбивали поляків, але вбивали і поляки. Вбивали, захищаючись, але також вбивали і невинних. Вбивали, вірячи у свої ідеали, але також не сповідуючи жодних ідей, лише заради зиску чи сліпої помсти. [...] Нині ми згадуємо українців, знищених тут, у Рудці-Козинській – знищених поляками на німецькій службі. Це приклад цього, як учасники цього конфлікту не гребували, не цуралися навіть використовувати в ньому третю силу, навіть якщо ця третя сила, в цьому випадку нацисти, була відверто ворожа до них самих. Так робили обидва учасники цього конфлікту – і українці, і поляки. Ми знаємо, що Рудка-Козинська – не єдине українське село, яке постраждало в цьому українсько-польському конфлікті на Волині, на Холмщині, в Галичині, Надсянні. Ми знаємо, що в ньому постраждало і не одне польське село. Десь біля могил своїх предків, загиблих від рук українців, збираються так само і поляки. Ми маємо пам'ятати всіх жертв цього конфлікту, маємо вшановувати їх. Це наш обов'язок перед предками. Але ми не сміємо перетворювати пам'ять про минулі конфлікти на джерело майбутніх конфліктів. Це буде наругою над пам'яттю вбитих у взаємному протистоянні, як українців, так і поляків. Зберегти приязні стосунки між нашими народами – це наш інший обов'язок, обов'язок перед нащадками».

На закінчення мітингу присутні поклали квіти біля пам'ятника та вшанували пам'ять загиблих хвилиною мовчання.

Anatolij OLICH
Фото автора



... Szlakiem Wołyńskich Krzyży wokół Huty Stepańskiej z Januszem Horoszkiewiczem ...

Каміонка Нова к. Huty Stepańskiej

Пам'яті Александри Садовської, с. Łucjana Cichockiego, która u schyłku swego długiego życia przekazała mi wspomnienia o Kamionce Nowej i tragicznych losach Jej rodziny.

Колонія powstała pod koniec XIX wieku w sąsiedztwie miejscowości Kamionka Nowa, na ziemi Kamila de Pourbaix, który opisał to we wspomnieniach pt. «Wołyńskie Echa». Zamieszkała była przez Polaków, kilka rodzin ukraińskich i kilkanaście rodzin niemieckich kolonistów. Osadnicy niemieccy mieli tu zbór ewangelicki i cmentarz, wyróżniali się wzorowym gospodarstwem, schludnymi gospodarstwami i usprzętowieniem w rolnictwie. W styczniu 1940 r. Niemcy zabrali swoich kolonistów i osiedlili ich koło Bydgoszczy. Wysiadani pisali listy i złożyli na swój los, opisywali nędzne warunki do jakich ich przesiedlono. Na ich miejsce sowieci przesiedlili Polaków z Bartkówek k. Dynowa.

Żyją jeszcze ostatni mieszkańcy Kamionki Nowej, świadkowie wydarzeń. Opowiadają o czasie wojny i napadzie. Oni uciekali do Huty Stepańskiej, a w drugą stronę – Ukraińcy kierujący się do Stepania. Rozmijając się wymieniali jedynie pojedyncze słowa pocieszenia, nadziei na uspokojenie i powrót. Zostawiali za sobą na zawsze dorobek życia, własne gospodarstwa. Nie wszyscy

jednak zdecydowali się uciekać, część mieszkańców Kamionki Nowej, ci właśnie przesiedleńcy z Bartkówek, zebrali się w domu Bronisława Hadama i rozpoczęli odmawiać różaniec. Tak siedemnaście osób zastała śmierć, na modlitwie. Zabitych przywieziono do Huty Stepańskiej i pochowano na Nowym Cmentarzu 17 lipca 1943 r.

Po kolonii nie pozostał żaden ślad, jedynie ten Krzyż.

1. Podnosimy krzyż.
2. Praca przy krzyżu.
3. Poświęcenie krzyża w Kamionce Nowej dokonali w 2011 r. ks. Witold Józef Kowalów z Ostroga oraz o. Stepan Szomonka ze Stepania, który wygłosił piękne kazanie.
4. Za krzyżem widać las koło Butejek.

Tekst i zdjęcia: Janusz HOROSZKIEWICZ

P. S.: Zainteresowani mogą uzyskać więcej informacji pod adresem mailowym: janusz-huta-stepanska@wp.pl

Нова Кам'янка біля Гути Степанської

Пам'яті Александри Садовської, дочки Луціана Ціхоцького, яка на схилі свого довгого життя передала мені спогади про Кам'янку-Нову і трагічну долю її родини.

Колонія була створена під кінець XIX ст. за непростих обставин на землях Каміля де Пурбе, який описав це в мемуарах «Волинські відлуння». Жили тут поляки, кілька українських родин і кільканадцять сімей німецьких колоністів. Німецькі осадники мали молитовний будинок і кладовище, вирізнялися зразковим господаруванням, чепурними обійстями та сільськогосподарською технікою. У січні 1940 р. німці переселили своїх колоністів в околиці Бидгощі. Переселенці писали листи й нарікали на свою долю, описували нужденні умови, в яких вони опинилися. На їхнє місце совети переселили поляків із Барткувки біля Динова.

Ще живі останні жителі Нової Кам'янки, свідки подій. Розповідають про воєнні часи й напад на село. Вони втікали до Гути Степанської, а українці – в другий бік, до Степані. Минаючи одне одного, обмінювалися лише словами розради та надії на те, що все заспокоїться й вони повернуться. Покидали назавжди все нажите, власні господарства. Проте

не всі відважилися на втечу: частина жителів Нової Кам'янки, зокрема переселенці з Барткувки, зібралися в будинку Bronisława Gadaма і почали молитися на розарії. Так смерть і застала 17 осіб – за молитвою. Вбитих перевезли до Гути Степанської та поховали на Новому цвинтарі 17 липня 1943 р.

Від колонії не залишилося жодного сліду. Про неї нагадує лише хрест.

1. Встановлюємо хрест.
2. Роботи біля хреста.
3. Хрест у Новій Кам'янці освятили у 2011 р. ксьондз Вітольд-Йосиф Ковалів з Ostroga та отець Stepan Szomonka зі Stepani, який виголосив гарну проповідь.
4. За хрестом видніється ліс біля Бутейок.

Текст і фото: Януш ГОРОШКЕВИЧ

P. S.: Усі зацікавлені можуть отримати більше інформації за мейлом: janusz-huta-stepanska@wp.pl



1



2



3



4

Ocaleni od zapomnienia: Michał Roszkowski

Повернуті із забуття: Міхал Рошковський

Kolegium Specjalne NKWD ZSRR skazało Michała Roszkowskiego, starszego sędziego Łuckiego Sądu Okręgowego, na osiem lat pozbawienia wolności za «prześladowanie członków Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i osób zaangażowanych w działalność rewolucyjną».

Michał Roszkowski urodził się w 1898 r. we wsi Lgota Wielka (obecnie powiat radomszczański w województwie łódzkim). Jego ojciec, Antoni Roszkowski (ur. ok. 1859 r.), był nauczycielem. Matka, Bronisława Roszkowska, zajmowała się wychowaniem syna-jedynaka. Zmarła w 1918 r. W 1908 r. Michał zaczął naukę w szkole początkowej, którą ukończył w 1910 r. Następnie uczęszczał do szkoły realnej w Sosnowcu, a w 1918 r. rozpoczął studia na Wydziale Prawa na Uniwersytecie Warszawskim.

W styczniu 1919 r., w trakcie studiów na uniwersytecie, Michał został ochotnikiem w 36 Pułku Piechoty Wojska Polskiego, który stacjonował w garnizonie Warszawa. Od sierpnia 1919 r. walczył na wojnie polsko-bolszewickiej w składzie XVI Brygady Piechoty. W tym okresie był już plutonowym i służył w sztabie Brygady jako starszy kancelista.

W grudniu 1920 r. Michał Roszkowski został zdemobilizowany. Po wojnie kontynuował naukę na uniwersytecie. Wyższe wykształcenie zdobył w 1924 r. Jeszcze w trakcie studiów Michał Roszkowski rozpoczął pracę w jednym z warszawskich urzędów jako kancelista, a następnie objął stanowisko zastępcy kierownika Wydziału Drogowego (w aktach nie podano nazwy instytucji, tylko nazwę wydziału – przyp. aut.), gdzie pracował do 1928 r. W 1927 r. został aplikantem w warszawskim sądzie, a za jakiś czas – asystentem sędziego. W kwietniu 1929 r. zdał egzamin na sędziego i następnie został skierowany na stanowisko pomocnika Rówieńskiego Prokuratora Okręgowego. Już 1931 r. został starszym prokuratorem. Od lutego 1938 r. do września 1939 r. obejmował stanowisko starszego sędziego w Łuckim Sądzie Okręgowym.

W 1936 r. Michał Roszkowski został odznaczony Krzyżem Zasługi, a w 1939 r., po 10 latach pracy w sądzie i prokuraturze, Medalem za Długoletnią Służbę.

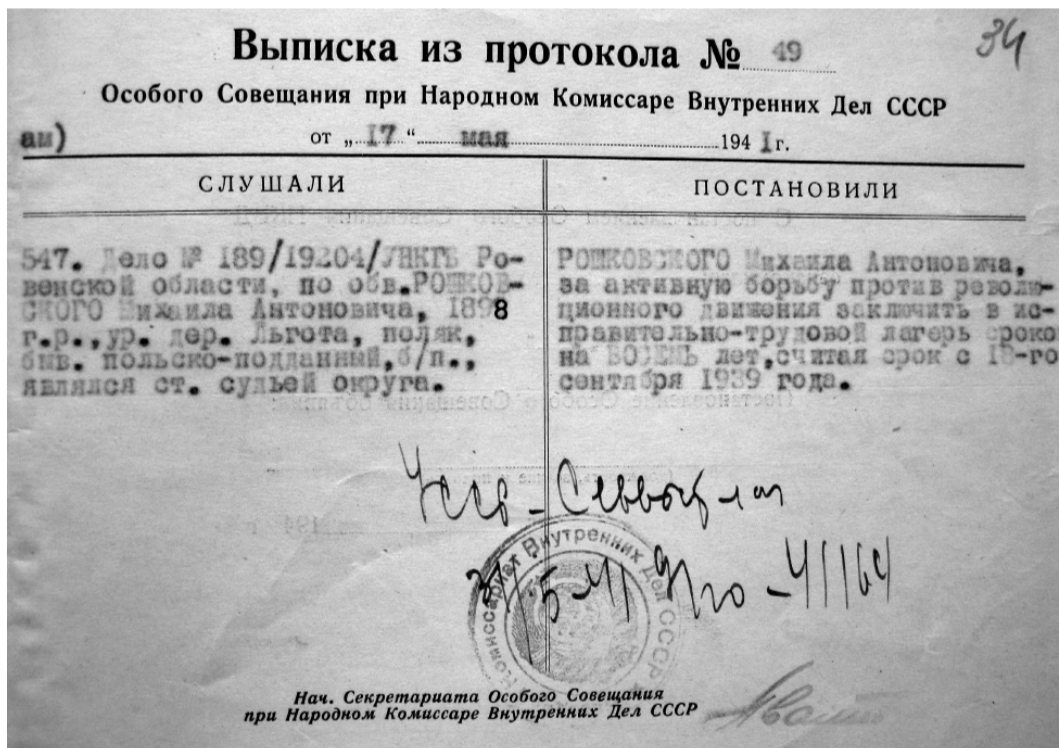
W Łucku mieszkał przy ulicy Mickiewicza 4 (obecnie początek ulicy Bohdana Chmielnickiego) razem z żoną Haliną (c. Władysława, ur. w 1903 r.) i synami Jackiem (ur. w 1931 r.) i Wiesławem (ur. w 1933 r.).

18 września 1939 r. Michał Roszkowski został aresztowany przez robotników – członków ochotniczej grupy komunistycznej i osadzony w więzieniu NKWD w Równem. W styczniu 1940 r. przeniesiono go do więzienia w Łucku, a akta jego sprawy przekazano do Zarządu NKWD w Obwodzie Łuckim (właśnie taka nazwa obwodu jest podana w dokumentach – przyp. autorki). W aktach sprawy, w oparciu o które napisano ten szkic, zachował się nakaz aresztowania Michała Roszkowskiego z dnia 4 marca 1940 r. W tym dniu w jego mieszkaniu w Łucku przeprowadzono rewizję.

Na przesłuchaniu, które miało miejsce 10 stycznia 1940 r., odpowiadając na pytanie śledczego o walce z ruchem rewolucyjnym, Michał Roszkowski zaznaczył: «Jestem winny tego, że jak obywatel i patriota byłego państwa polskiego rzeczywiście uczestniczyłem w walce z ruchem rewolucyjnym na Zachodniej Ukrainie. Moja działalność polegała na tym, że ja jako starszy sędzia Łuckiego Sądu Okręgowego wraz z innymi sprawami rozpatrywałem sprawy karne przeciwko komunistom i wymierzałem im karę pozbawienia wolności na różne okresy». Za działalność komunistyczną w II Rzeczypospolitej groziła kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 15 lat. W trakcie przesłuchania Michał Roszkowski przyznał się do tego, że w okresie od lutego 1938 r. do września 1939 r. wydał wyroki w 200 sprawach przeciwko działaczom KPZU. Tak dużą liczbę spraw – grupowych i indywidualnych – uzasadniał rozmachem ruchu komunistycznego, który stanowił zagrożenie dla polskiej państwowości.

Decyzją Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR z dnia 17 maja 1941 r. Michał Roszkowski został skazany z art. 54-13 KK USRR, czyli «za aktywną walkę z ruchem rewolucyjnym», na osiem lat pozbawienia wolności w obozach pracy. Karę odbywał w obozie «Siewostlag» (skrót z języ-

Osobliwa narada przy NKBC CPSR zasudiła Michała Roшковського, старшого суддю Луцького окружного суду, до восьми років позбавлення волі за «переслідування членів Комуністичної партії Західної України (КПЗУ) та осіб, причетних до революційної діяльності».



ka rosyjskiego – Północno-Wschodni Poprawczy Obóz Pracy).

15 września 1941 r. Michał Roszkowski jako obywatel Rzeczypospolitej wyszedł z obozu na mocy amnestii po układowie Sikorski-Majski.

Według postanowienia Prokuratury Obwodu Rówieńskiego, wobec Michała Roszkowskiego zastosowano art. I Rozporządzenia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 16 stycznia 1989 r. «O dodatkowych przedsięwzięciach dotyczących odnowienia sprawiedliwości wobec ofiar represji, mających miejsce w latach 30–40 – na początku lat 50».

Dalsze losy Michała Roszkowskiego i jego rodziny nie są nam znane.

Tetiana SAMSONIUK

P. S.: Tetiana Samsoniuk jest głównym specjalistą Działu Udostępniania Informacji z Dokumentów Państwowego Archiwum Obwodu Rówieńskiego. Materiały rubryki «Ocaleni od zapomnienia» zostały opracowane według akt radzieckich organów ścigania, przechowywanych w Państwowym Archiwum Obwodu Rówieńskiego, w zbiorach Zarządu KGB Ukrainiejskiej SRR w Obwodzie Rówieńskim (1919–1957) oraz w Archiwum Zarządu SBU. Będziemy wdzięczni, jeżeli odezwią się Czytelnicy, krewni lub bliscy bohaterów naszej rubryki, którzy posiadają o nich dodatkowe informacje.

czasno z główną robotą Michał był aplikantem (kandydat na posadę sędzi) w warszawському суді, а через якийсь час його призначили асистентом судді. У квітні 1929 р. він здав іспит на суддю, після чого отримав направлення на посаду помічника Рівненського окружного прокурора. Вже 1931 р. став старшим прокурором. Із лютого 1938 р. до вересня 1939 р. він займав посаду старшого судді Луцького окружного суду.

1936 р. Міхала Рошковського нагородили хрестом «За заслуги», а 1939 р. – медаллю за 10-літню службу в органах суду та прокуратури.

У Луцьку Міхал Рошковський мешкав на вулиці Міцкевича (нині початок вулиці Богдана Хмельницького), 4 разом із дружиною Галиною Владиславівною (1903 р. н.) та синами Яцеком (1931 р. н.) і Веславом (1933 р. н.).

18 вересня 1939 р. робітничка дружина арештувала суддю Міхала Рошковського й доставила до в'язниці НКВС у Рівному. У січні 1940 р. Міхала Рошковського перевели до в'язниці в Луцьку, а його справу передали в УНКВС у Луцькій області (саме така назва області вказана в документі, – авт.). Зауважимо, що в архівно-слідчій справі, яка є документальним джерелом для написання цього нариса, зберігся ордер на арешт Міхала Рошковського, виписаний 4 березня 1940 р. Саме цього дня в його квартирі в Луцьку провели обшук.

На допиті, що відбувся 10 січня 1940 р., на запитання слідчого про активну боротьбу з революційним рухом Міхал Рошковський відповів: «Признаю себя виновным в том, что я как гражданин и патриот (бывшей) польской республики действительно принимал участие в борьбе против революционного движения в Западной Украине. Моя практическая деятельность в этой борьбе заключалась в том, что я как старший судья луцкого окружного суда на равне с другими делами разбирал дела коммунистов и судил их на разные сроки лишения свободы». Законодавство Другої Речі Посполитої за комуністичну діяльність передбачало покарання у вигляді позбавлення волі від 6 місяців до 15 років. За словами Міхала Рошковського, з лютого 1938 р. до вересня 1939 р. він заслухав і виніс вирoki у 200 справах, які стосувалися діяльності членів КПЗУ. Сам ув'язнений зазначав, що така кількість справ, як групових, так і індивідуальних, була зумовлена розмахом комуністичного руху, який Польща вважала загрозою для своєї державності.

17 травня 1941 р. постановою Особливої наради при НКВС CPSR Міхала Рошковського «за активну боротьбу проти революційного руху», тобто за ст. 54–13 KK УРСР, засуджено на вісім років позбавлення волі у виправно-трудових таборах. Термін покарання він відбував у «Севостлазі».

15 вересня 1941 р. Міхал Рошковський як громадянин Польщі був амністований на підставі угоди Сікорський-Майський.

Заключенням Прокуратури Рівненської області від 20 липня 1989 р. Міхала Рошковського реабілітували на підставі ст. I Указу Президії Верховної Ради CPSR від 16 січня 1989 р. «Про додаткові заходи по відновленню справедливості стосовно жертв репресій, що мали місце в період 30–40-х і початку 50-х рр.»

Подальша доля Міхала Рошковського та його родини нам не відома.

Tetiana SAMSONIUK

P. S.: Tetiana Samsoniuk – головний спеціаліст відділу використання інформації документів Державного архіву Рівненської області. Матеріали рубрики «Повернуті із забуття» опрацьовані за архівно-слідчими справами, що зберігаються у фонді «Управління КДБ УРСР по Рівненській області (1919–1957 рр.)» ДАРО та Архіву управління СБУ. Будемо вдячні, якщо відгукнуться родичі героїв рубрики або ті наші Читачі, які володіють більшою кількістю інформації про них.

Ulesława Lübek: «Do Kisielina przywiodła mnie historia mojej rodziny»

Улеслава Любек: «До Кисилина мене привела історія моєї родини»

Ulesława Lübek przyjechała na Wołyń z Lublina w składzie chóru «Iubilaeum», który 8 lipca uświetnił liturgię mszy świętej w łuckim kościele. Pochodzi z domu Dębskich wywodzących się z Kisielina – jest bratanicą Krzesimira Dębskiego, wybitnego polskiego kompozytora. Rozmawialiśmy z nią po nabożeństwie w Kisielinie.

– Do Kisielina przywiodła mnie historia mojej rodziny – powiedziała Ulesława Lübek. Moi dziadkowie, rodzice mojego taty, urodzili się w Kisielinie. Wydarzenia 11 lipca zmieniły ich życie. Wszystko się wtedy zmieniło. Świat na długi czas przestał być piękny, zaczął być straszny. Ta historia żyła w mojej rodzinie.

Mój dziadek był jednym z broniących się w kościele. Ocalał, ale stracił nogę od odłamka granatu, który wpadł do kościoła i którego nie zdążyli odrzucić. Babcia przeżyła to wydarzenie bez większego fizycznego szwanku. I być może przechodzę od nieszczęścia do szczęścia, ale wtedy właśnie moi dziadkowie obiecali się sobie i od tego momentu rozpoczęło się ich wspólne życie. Przez wiele lat żyli razem.

– **Niesamowita historia. Tak samo jak opowieść o tym, że Jadwiga Dynakowska, działaczka polskiego podziemia, była świadkiem na ślubie państwa Siemaszków, który odbył się w Łuckim Więzieniu.**

– Władysław Siemaszko był później dowódcą mojego dziadka. Losy moich dziadków były bardzo skomplikowane. Wszystko zostało opisane w książce «Było sobie miasteczko. Opowieść wołyńska» napisanej przez mojego dziadka, Włodzimierza Dębskiego.

– **Jak dziadkowi po straceniu jednej nogi udało się zostać żołnierzem?**

– Nie walczył na polu bitwy, a był oficerem informacyjnym. Przeszedł szlak 27 Dywizji AK. Po wojnie babcia i dziadek spotkali się w Lublinie. Mieszkali najpierw na Zamojszczyźnie, następnie w okolicach Jeleniej Góry, Zielonej Góry. Później był Wałbrzych, Kielce i Lublin. To, co działo się na Wołyniu, cały czas było w ich sercu. I to, co było złego, i to, co pięknego. Te wspomnienia z młodości, z dzieciństwa zachowały się w nich i zostały przekazane nam. Dziadek, jak niektórzy mówili, był człowiekiem Renesansu, więc i pisał, i malował, i muzykował. I to, co tutaj na Wołyniu widzę, wydaje mi się znajome, bo utrwalone zostało przez niego na obrazach czy w opowieściach.

– **Jak Pani potrafiła żyć z tą prawdą, która była przekazywana w rodzinie?**

– Moi dziadkowie, pewnie chroniąc swoje dzieci i wnuki, nie rozpowiadali na prawo i lewo tego, co przeżyli. Jak byłam małym dzieckiem, to o wielu rzeczach wiedziałam, bo miałam dom znający historię Polski, ale zawsze to było przekazywane w taki sposób, że musi pozostać naszym domem. I ja nie miałam z tym problemu, szczególnie jeżeli chodzi o przestrzeń komunistyczną i rodzinną, bo w domu było trochę inaczej. Kiedy zaczęłam dowiadywać się o wydarzeniach wołyńskich, to dziadkowie nigdy nie opowiadali tego z pretensją, że należy szukać zemsty. Mój dziadek bardzo wiele zrobił dla pamięci tych wydarzeń. Starał się, aby wspomnienia – nie tylko jego, ale i wielu osób – zachowały się. Dlatego powstała książka «Było sobie miasteczko».

Z tego, co się wydarzyło, trzeba wyciągnąć wnioski. Gorzej jest, że nikt ich nie wyciąga. Ciągle gdzieś na świecie dzieją się takie rzeczy.

– **Moja babcia, która pochowała we wspólnej mogile swoje siostry i ojca porąbanych siekierami, opowiadała mi o wydarzeniach na Wołyniu w 1943 r. Kiedy pytałem ją, dlaczego nam to Ukraińcy uczynili, odpowiadała: «Broń Boże, nie mów, że to robili Ukraińcy. To robili bandyci. Ukraińcy nas uratowali». Co Pani dziadek mówił o tych, którzy zorganizowali atak na kościół w Kisielinie?**

– Mówił, że to zrobili upowcy. Ale rodziców mojej babci też uratowali Ukraińcy – ostrzegali, że należy uciec, bo tutaj dobrze już nie będzie. Dlatego rodzina babci w miarę bez szwanku przetrwała całą tę zawieruchę. Natomiast w przypadku dziadka o wiele gorzej to się skończyło: jego rodzice zginęli i nie wiemy, gdzie są pogrzebani, nie wiemy, kto ich zamordował.

W domu moich dziadków zawsze zatrzymywał się ktoś z Ukrainy, np. jak przyjeżdżali na targ. Oni zawsze udostępniali im swój dom, utrzymywali stosunki towarzyskie z sąsiadami z Kisielina. To byli ludzie. Byli przecież sąsiedzi źli i dobrzy. Ze złymi możemy nie rozmawiać, możemy do nich ręki nie wyciągać.

Rozmawiał Walenty WAKOLUK
Foto: Anatolij OLICH

Ulesława Любек приїхала на Волинь із Любліна з хором «Iubilaeum», у супроводі якого 8 липня відбувалася меса в луцькому костелі. Вона походить із сім'ї Дембських, котрі родом із Кисилина: пані Улеслава – племінниця польського композитора Кшесимира Дембського. Ми розмовляли з нею після богослужіння в Кисилині.

– До Кисилина мене привела історія моєї родини, – розповіла Улеслава Любек. – Мої дідусь та бабуся, батьки мого тата, народилися в Кисилині. Події 11 липня змінили їхнє життя. Тоді все змінилось. Світ на довгий час припинив бути прекрасним і почав бути страшним. Ця історія жила в моїй сім'ї.

Мій дідусь був одним із тих, хто захищався в костелі. Він вижив, але втратив ногу від осколка гранати, яку нападники кинули у храм, а обронці не встигли викинути. Бабуся пережила цю подію без особливих поранень. І, може, я й переходжу від нещастя до щастя, але саме тоді мої дідусь та бабуся вирішили одружитися. Із того моменту розпочалося їхнє спільне життя. Вони прожили разом багато років.

– **Дивовижна історія. Так само, як розповідь про те, що діячка польського підпілля Ядвіга Динаковська була свідком на шлюбі Владислава Семашка, який відбувся в Луцькій тюрмі.**

– Владислав Семашко пізніше був командувачем мого дідуся. Мої бабуся й дідусь мали дуже непросту долю. Все це описано в книзі «Було собі містечко. Волинська розповідь», яку написав мій дідусь, Владзімеж Дембський.

– **Як дідусеві вдавалося воювати, після того, як він утратив ногу?**

– Дідусь не воював на полі бою, а займався організаційними питаннями. Він пройшов бойовий шлях 27-ї дивізії Армії Крайової. Після війни вони з бабусяю зустрілися в Любліні. Жили спочатку на Замойщині, згодом поблизу Єленьої Гури, а потім Зеленої Гури. Далі були Валбжих, Кельце та Люблін. Те, що відбувалося на Волині, назавжди залишилося в їхніх серцях. І добре, й погане. Вони зберегли ці спогади з дитинства та молодості й передали нам. Мій дідусь, як дехто говорив, був людиною Ренесансу: він і писав, і малював, і займався музикою. І те, що я тут, на Волині, бачу, мені здається знайомим, бо я це вже бачила на картинах чи чула про це в розповідях.

– **Як Вам вдавалося давати раду з тією правдою, яку розповідали в родині?**

– Мої дідусь та бабуся, мабуть, оберігаючи своїх дітей і wnukів, не розповідали направо й наліво того, що їм довелося пережити. Коли я була дитиною, то про багато речей мені було відомо, оскільки в моєму домі всі знають історію Польщі, але про це завжди розказували так, щоб це не виходило за межі дому. І я не мала із цим проблем, особливо коли згадати про те, що був простір комуністичний та рідинний; а вдома все було по-іншому. Коли я почала дізнаватися про волинські події, то дідусь і бабуся ніколи не розповідали про це із претензією, що потрібно помститися. Мій дідусь багато зробив, щоб зберегла пам'ять про те, що сталося. Він намагався зберегти спогади, і свої, і багатьох інших осіб. Тому і з'явилася книжка «Було собі містечко».

Із того, що відбулося, потрібно зробити висновки. Гірше те, що цього ніхто не робить. Постійно у світі відбуваються такі речі.

– **Моя бабуся, яка похоронила у спільній могилі своїх сестер та батька, порубаних сокирами, розповідала мені про події на Волині в 1943 р. Коли я питав її, чому українці нам це зробили, вона відповідала: «Боже борони, не кажи, що це зробили українці. Це робили бандити, а українці нас урятували». Що Ваш дідусь розповідав про тих, хто організував напад на костел у Кисилині?**

– Він казав, що це зробили упівці. А батьків моєї бабуся теж урятували українці. Вони попередили, що потрібно втікати, бо тут добре вже не буде. Тому родина бабуся пережила ціле те лихоліття без особливих втрат. А ось у родині дідуся все закінчилося набагато гірше: його батьки загинули, й ми не знаємо ані того, де вони поховані, ані того, хто їх убив.

У домі моїх дідуся та бабуся завжди гостював хтось з України, наприклад, як приїжджали торгувати. Вони завжди приймали у себе сусідів із Кисилина, з якими підтримували приязні стосунки. Це були люди. Адаже були й погані, й добрі сусіди. З поганими можна не розмовляти й не тиснути їм руку.

Розмовляв Валентин WAKOLUK
Фото: Anatolij OLICH



Мęczące jednanie

Тяжке примирення

Mam taki charakter, że nie lubię się godzić. A nawet jak się pogodzę z kimś po większej awanturze, to potem i tak pozostaje mi w ustach niesmak.

Jest kilka takich osób w moim życiu, z którymi już nigdy nie porozmawiam i zrobię wiele, żeby ich nie spotkać. Wiem po prostu, że to ja mam rację i jestem na milion procent przekonana, że to ja poniosłam w danej sprawie większe straty niż mój przeciwnik. I nie chce mi się nikomu tego udowodniać ani przedstawiać listy szkód. Ja to wiem, w moim mniemaniu Bóg to wie i to mi całkowicie wystarcza. Trzymam w sobie swoją prawdę w sercu i wiem, że zwycięstwo moralne było, jest i będzie po mojej stronie. Wcale nie chce mi się godzić, ani jednać («przez trudną pamięć»). I nie chce mi się też swoich krzywd obwieszczać «urbi et orbi» ani grzebać w nich z perwersyjną przyjemnością. Przecież ja i cały wszechświat wiemy, że to ja byłam ofiarą, a tamten katem. Mogę też domniemać, że strona przeciwna myśli tak samo jak ja. I jest tak samo przekonana do swoich racji. I wiem instynktownie, że jeśli ma również silny charakter jak ja, to zdania swojego nie zmieni, choćby jej przytoczyła cyfry, pokazała zdjęcia i niezbitę dowody. Zatem dowodzenie swego wydaje mi się stratą czasu i marnotrawieniem energii.

Tak sobie żyję i jest mi z tym dobrze. Mam tu na Ukrainie wielu przyjaciół i czuję się tu bardzo bezpiecznie. Jednocześnie buduję sobie własne życie. Uwielbiam je i jestem w nim szczęśliwa. Otaczam się ludźmi, którzy mnie inspirują i od których mogę się czegoś nauczyć. Tych, co mi zaszkodziły za skórę zostawiam, bo życie toczy się dalej w obojętności do tego, co ja tam sobie w środku czuję czy nie czuję.

Zastanawiam się, czy jest to możliwe na wyższych szczeblach? Czy obywatele, politycy i państwa mogą żyć dalej bez przebaczenia, ale jednocześnie konstruktywnie budować swoje relacje i wspólną przyszłość? No bo jeśli chodzi o nasze dwa to raz już sobie przebaczyliśmy. Zatem widać, że to nie o przebaczenie tu chodziło. Ale widać, że mało nam było, więc proces pojednania i trudnego (jak się to podkreśla) dialogu trwa. Oglądałam ostatnio huczne obchody rocznicy Rzezi Wołyńskiej. Dożyliśmy czasów, że nasi prezydenci obchodzą je osobno i szukają porozumienia też osobno. Jeden szuka w Łucku, a drugi w Sahrnyniu. Szczereż Wam powiem, że tak się zmęczyłam tym naszym polsko-ukraińskim jednaniem, że musiałam zmieniać kilkakrotnie kanały telewizyjne.

Na szczęście, kiedy my się godziliśmy przez trudną pamięć i wyliczanie strat, do Tajlandii zjechało się 1000 ludzi z różnych stron świata, żeby uratować więzionych pod ziemią ludzi. 19 z nich weszło kilometr pod ziemię i wyciągnęło stamtąd 12 tajskich dzieci i ich opiekuna. Kiedy my się konsekwentnie i cierpliwie godziliśmy, świat zdawał w tym czasie trudny egzamin. Zdał na ocenę celującą. Nam na razie wypada mierna.

Ewa MAŃKOWSKA,
Ukraińsko-Polski Sojusz imienia Tomasza Padury
w Równem

У мене такий характер, що я не люблю миритися. І навіть якщо помирюся з кимось після добрячої сварки, потім все-таки відчуваю присмак відризи.

Є кілька таких людей у моєму житті, з якими я ніколи не буду говорити, і зроблю багато чого, щоб їх не зустріти. Я просто знаю, що маю рацію і на мільйон відсотків переконана, що це я в цій ситуації зазнала більших втрат, ніж мій супротивник. І мені не хочеться цього нікому доводити і висувати перелік збитків. Я це знаю. На мою думку, Бог це знає. І цього мені цілком достатньо. Тримаю свою правду в серці і знаю, що моральна перемога була, є і буде на моєму боці. Мені абсолютно не хочеться ані миритися, ані єднатися («через важку пам'ять»). І мені теж не хочеться ані розповідати всьому світу про свої образи, ані зі збоченою насолодою в них копірситися. Адже і я, і цілий всесвіт знаємо, що це я була жертвою, а ось цей – катом. Можу теж припустити, що протилежна сторона думає так само, як я, і вона так само переконана у власній правоті. І я інстинктивно знаю: якщо вона має такий самий сильний характер, як я, то своєї думки не змінить, навіть якщо я назвала цифри, показала знімки і навела неспростовні докази. Тому доведення власної правоти мені видається витрачанням часу і пустою тратою енергії.

Отак я живу, і мені так комфортно. В Україні в мене багато друзів, і я почувуюся тут у безпеці. Одночасно я будую власне життя. Люблю його, і тому щаслива. Оточую себе людьми, які мене надихають і від яких можу чогось навчитися. Тих, що залили сала за шкуру, допекли мені, облишай, бо життя йде далі і йому бай-

дуже до того, що я там всередині відчуваю чи не відчуваю.

От і думаю: чи такий підхід можливий на найвищих рівнях? Чи громадяни, політики й держави можуть жити далі без пробачення й одночасно конструктивно будувати свої відносини та спільне майбутнє? Ажже, якщо говорити про наші два народи, ми вже раз один одному пробачили. Видно, що не про пробачення ішлося. Очевидно, нам цього було мало, тому процес примирення і важкого (це постійно підкреслюється) діалогу триває. Оце недавно дивилася гучне вшанування річниці Волинської різни. Ми дожилися до того, що наші президенти відзначають її окремо й порозуміння шукають теж окремо. Один шукає в Луцьку, а другий – у Сагрині. Щиро Вам скажу, що мені так остогидло це наше польсько-українське примирення, що довелося кілька разів перемикаєти телевізійні канали.

На щастя, в той час, коли ми мирилися через важку пам'ять і підрахунок утрат, до Тайланду з'їхалося понад 1000 осіб із різних країн світу, аби врятувати ув'язнених під землею людей. 19 із них загинули на кілометр під землею і витягнули звідти 12 тайських дітей та їхнього тренера. Коли ми послідовно й терпеливо мирилися, світ у цей час здавав важкий іспит. І здав на «відмінно». Ми поки отримали «незадовільно».

Ewa MAŃKOWSKA,
Ukraińsko-polski sojusz imienia Tomasza Padury
w Równem

Na terenie kaplicy-mauzoleum w Zborowie przeprowadzono prace porządkowe

Територію військового кладовища у Зборові впорядкували

Członkowie Polonijnego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Tarnopolu uporządkowali teren wokół kaplicy na polskim cmentarzu wojskowym w Zborowie.

Prace zostały przeprowadzone w środę 4 lipca. Polonijne Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe w Tarnopolu opiekuje się tym obiektem historycznym od dwóch lat.

Kaplica-mauzoleum na cmentarzu wojskowym w Zborowie została wybudowana wg projektu polskiego architekta Wawrzyńca Dayczaka. Upamiętnia ona polskich żołnierzy poległych w okresie I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej.

W latach 2015–2016 Fundacja «Mosty» przeprowadziła renowację kaplicy w Zborowie. Było to możliwe dzięki wsparciu Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie, Konsulatu Generalnego RP w Łucku, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Fundacji PZU, firm «Plastics Ukraina», «ASMET», «Stone Trade» oraz dzięki prywatnym darczyńcom.

Maryna WOJNOWA,
Polonijne Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe
w Tarnopolu
Zdjęcie nadane przez autorkę



Члени Тернопільського культурно-просвітницького полонійного товариства впорядкували територію навколо каплиці на польському військовому кладовищі у Зборові.

Роботи з прибирання території навколо каплиці провели в середу, 4 липня. Тернопільське культурно-просвітницьке полонійне товариство опікується цим історичним об'єктом уже протягом двох років.

Каплицю-мавзолей на військовому цвинтарі у Зборові запроєктував польський архітектор Вавжинець Дайчак. Її збудували на знак пам'яті про польських солдатів, які загинули під час Першої світової та польсько-більшовицької воєн.

У 2015–2016 рр. фундація «Мости» завдяки підтримці Посольства Польщі в Україні, Генерального консульства РП у Луцьку, Міністерства культури й національної спадщини Польщі, Польської страхової компанії, фірм «Пластик-Україна», «ASMET» і «Stone Trade» та приватних спонсорів провела реновацію каплиці у Зборові.

Марина ВОЙНОВА,
Тернопільське культурно-просвітницьке
полонійне товариство
Фото надала авторка

Seminarium Nauczycielskie w Maciejowie

Учительська семінарія в Мацеєві

W 1921 r. w klasztorze w Maciejowie rozpoczęło działalność Seminarium Nauczycielskie przygotowujące kadrę pedagogiczną dla Wołynia.

Do Seminarium Nauczycielskiego przyjmowano tylko dziewczęta polskiej narodowości w dobrym stanie zdrowia. Nauka trwała 5 lat, a czesne wynosiło 100 złotych miesięcznie. Egzaminy do Seminarium odbywały się w czerwcu. Przez dwadzieścia lat na cele tej placówki stała siostra Tymotea.

Uczennice Seminarium miały wolne w Święta Bożego Narodzenia oraz w ciągu dwóch miesięcy wakacji. Chętne mogły także zapłacić 150 złotych za wczasy w Zakopanem. Opuszczając klasztor można było wyłącznie za zgodą opiekunki roku lub w jej towarzystwie. Dziewczęta uczyły się sześć dni w tygodniu, niedziela była wolna. Wiosną jeździły nad jezioro Somin na wyprawę naukowe w celu zapoznania się z życiem raka rzeczno-jeziernego. Wybierały się również do wsi Adamówka, gdzie znajdowała się Szkoła Rolnicza. Wożono je też do Zaczernca.

Jednym z przedmiotów szkolnych, którego uczyły się przyszłe nauczycielki, było przysposobienie wojskowe. W tym celu jeździły do koszar na Górcę koło Kowla, gdzie m.in. uczyły się korzystania z masek przeciwgazowych. Na wiosnę zaczynały tętnić życiem szkolne boisko: dziewczyny przygotowywały się do rywalizacji w bieganiu, rzucie piłeczką oraz dyskiem. Każda uczennica powinna była umieć jeździć na łyżwach, grać w siatkówkę i koszykówkę. W zimie fosa wokół pałacu zamieniała się w lodowisko. Seminarzystkom wolno było jeździć na łyżwach przez godzinę dziennie, dlatego najbardziej pomysłowe z nich zapoczątkowały romantyczne jazdy na łyżwach przy blasku księżycy!

Dużą popularnością wśród seminarzystek cieszyły się wyjazdy na obozy. Dziesięć osób z czwartego roku wzięło udział w trzydniowym obozie «Śladami Legionów»: z Maciejowa pociągiem dotarły do Kowla, a z Kowla do Maniewicz, następnie do Okońska, gdzie udały się do słynnego jeziora i źródła. W trzecim dniu wyprawy wyruszyły na Polską Górę koło Kostiuchnówki, w lesie oddały hołd polskim legionistom, którzy zginęli tu w okresie I wojny światowej. Trzydniowy biwak odbył się także we wsi Horodylec. Poza tym dla seminarzystek organizowano wycieczki do Równego na jarmark wołyński, do Lwowa, Krzemieńca czy Warszawy. Często jeździły również do Kowla m.in. w celu odwiedzin Szkoły Handlowej lub oględzin lekarskich. Pewnego razu obejrzały sztukę Stanisława Wyspiańskiego «Wesele» wystawioną w gimnazjum w Kowlu.

Do Seminarium w Maciejowie przyjeżdżał z wizytą mnich Józef Dragan pochodzący z Białej nad Horyniem, który spędził 40 lat na zesłaniu syberyjskim. Działalność Seminarium i szkoły powszechnej przy klasztorze oraz miejskiej szkoły kontrolował wizytator Sokorski.

Placówka współpracowała z miejscową szkołą męską: seminarzystki obserwowały lekcje, a następnie je omawiały. Na przykład uczennice czwartego i piątego roku hospitowały lekcję historii prowadzoną przez panią Pryjmową oraz lekcję przyrody, którą prowadziła nauczycielka Paucerówna. Dziewczyny zachwycyły się estetycznym wyglądem klas i wzorowym porządkiem w szkole.

W klasztorze zorganizowano bogatą bibliotekę literatury pięknej i specjalistycznej oraz periodyków. W Seminarium wydawano także czasopismo pt. «Wspólna Myśl». Jeden egzemplarz kosztował 35 groszy, prenumerata – od 40 do 80 groszy. Numer liczący około dziesięciu stron ukazywał się dwudziestego dnia miesiąca. Redaktorem tego pisma przez kilka lat była Eugenia Piotrowska.

Na łamach czasopisma ukazywała się kronika codziennego życia Seminarium: relacje z wyjazdów, wycieczek, zabaw karnawałowych, wieczorków. Publikowano także wiersze, humoreski, logogryfy, krzyżówki, opowiadania, informacje o ślubie czy zaręczynach absolwentek Seminarium. Na przykład Janka Drogoszewska, nauczycielka w Kulczynie w powiecie turzymskim województwa wołyńskiego, nadesłała taki list do redakcji: «Ja nadal pracuję na Wołyniu, uczę zamorusane, kochane rusinięta i doprowadzam je do możliwego porządku. Dobrze mi praca idzie, jestem już od roku po kwalifce. Mam ładną szkołę i mieszkanie. Mieszkam z mamusią».

Była w klasztorze także własna drukarnia, gdzie na specjalistycznym sprzęcie uczennice Seminarium drukowały czasopismo oraz kartki z widokiem pałacu (po zamknięciu Seminarium zajmowały się tym uczennice Gimnazjum). Na rewersie tych widokówek można było napisać krótką wiadomość i wysłać je pocztą. Kartki można było nabyć za 10 groszy lub «zamiast gotówki należność można uiszczać w znaczkach pocztowych», jak czytamy w czasopiśmie wydawanym w Seminarium. W wielu domach w Łukowie do dziś zachowały się takie pamiątki.

Ponieważ Seminarium mieściło się w tym samym budynku, co szkoła, przyszłym nauczycielkom łatwiej było organizować tzw. tygodnie pedagogiczne. Uczennice ze starszych kursów prowadziły otwarte lekcje oraz przygotowywały z uczniami przedstawienia. Szyły także różne kostiumy dla dzieci. Jeżeli tydzień pedagogiczny przypadł na zimę, to na jego zakończenie urządzano zabawę karnawałową. W taki wieczór cztery największe klasy zamieniały się w sale taneczne. Uczennice same robiły kanapki, piekły ciastka i pączki, a wieczorem siostry zakonne organizowały dla nich kulig. Podczas zabawy, przy dźwiękach walca «Nad pięknym modym Dunajem»

У 1921 р. у кляшторі в Мацеєві відкрили учительську семінарію, що готувала педагогічні кадри для роботи на теренах Волині.

До вчительської семінарії в Мацеєві приймали лише дівчат польської національності з хорошим здоров'ям та добрим слухом. Навчання тривало 5 років, плата складала 100 злотих щомісячно. Вступні екзамени проходили в червні. 12 років цим навчальним закладом керувала сестра Тимотея.

Учениці семінарії мали канікули на Різдвяні свята та протягом двох місяців влітку, а також, за бажанням, відпочинок у Закопаному вартістю 150 злотих. Відлучатися із кляштору в місто можна було лише за згодою опікунки курсу або ж у її супроводі. Протягом тижня, окрім неділі, дівчата навчалися. Навесні вирушали до Соминського озера на наукову екскурсію з метою вивчення способу життя річкового рака. Також їздили до лісу в селі Адамівка, де знаходилася так звана школа рольнича, та до Зачернечця.

Майбутні вчительки вивчали і військовою справу. Для цього вони відвідували військової казарми на Горці поблизу Ковеля, вправлялися в одяганні протигаза. Весною оживав спортивний майданчик: дівчата готувалися до змагань із бігу, метання м'яча та диска. До речі, кожна учениця повинна була вміти кататися на ковзанах, грати у волейбол та баскетбол. У морозні зими фоса довкола палацу перетворювалася на каток. Семінаристкам дозволяли кататися на ковзанах лише протягом однієї години вдень, тому найвинахідливіші з них придумали романтичні катання ввечері при місячному світлі.

А чого вартувало довгоочікуване таборування. Десять осіб із четвертого курсу взяли участь у триденному таборі «Слідами легіонів»: із Мацеєва поїздом дісталися Ковеля, а з Ковеля до Маневичів, далі до Оконська, де відвідали славетне озеро і джерело. На третій день вирушили на Польську гору біля Костюківки, в лісі поклонилися могилам польських легіонерів, що полягли тут у Першу світову війну. Триденний табір мали також у селі Гордилиць. Для семінаристок проводили екскурсії до Рівного на волинський ярмарок, Львова, Кременця чи Варшави. Частими були поїздки до Ковеля. Тут відвідували торгову школу чи проходили вогонь, а одного разу подивилися виставу Станіслава Виспянського «Весілля» в місцевій гімназії.

До семінарії приїздив Юзеф Драган, старець-католик із Білої на Горині, який за свої релігійні переконання 40 років провів у сибірському засланні. Роботу семінарії та загальноосвітньої школи при кляшторі, а також міської школи перевіряв візитатор Сокоорський.

Навчальний заклад підтримував зв'язок із місцевою чоловічою школою: учениці від-

відували уроки, а потім їх обговорювали. Так, учениці четвертого й п'ятого курсів побували на уроці історії у вчительки Приймової, а природи – в Пацерувни. Залишилися в захваті від вигляду класних кімнат та порядку, що панував усюди.

У кляшторі була дуже хороша бібліотека художньої, спеціальної літератури, періодичної преси. Семінарія випускала і свій часопис, що мав назву «Спільна думка» («Wspólna Myśl»). Один примірник коштував 35 грошів, а у випадку передплати – від 40 до 80 грошів. У двадцятих числах щомісяця виходив номер, що вміщував до десятка друкованих сторінок. Відповідальним редактором упродовж кількох років була Євгенія Пьотровська.

На сторінках часопису друкували хроніку з життя семінарії: відгуки про поїздки та екскурсії, вечори та карнавали, вірші, гуморески, логогрифи, кросворди, оповідання, повідомлення про одруження чи заручини колишніх учениць тощо. Так, учителька Янка Дрогошевська, що працювала в селі Кульчин Турійського повіту Волинського воєводства, надіслала до часопису лист: «Я продовжую працювати на Волині, навчаю замурзаних, коханих русинят і приводжу їх до порядку. Добре мені йде ця робота, вже цілий рік як працюю. Маю хорошу школу і квартиру. Мешкаю з мамусею».

У кляшторі знаходилася власна друкарня, де на спеціальному обладнанні учениці семінарії друкували часопис та листівки з видом цієї споруди (після закриття семінарії займалися учениці гімназії). На звороті таких карток можна було писати коротенькі повідомлення та надсилати їх поштою. Листівки можна було купити за 10 грошів або, як писала газета семінарії, «розплатитися за них поштовими марками». Багато лувківчан до сьогодні зберігають їх як родинні реліквії.

Оскільки в одному приміщенні із семінарією знаходилася загальноосвітня школа, то майбутнім учителькам зручно було проводити так звані педагогічний тиждень. Учениці старших курсів влаштовували відкриті уроки, організовували з учнями вистави. Заздалегідь шили костюми для дітей. Якщо тиждень випадав зимою, то його закінчення відзначали карнавалом. У такий вечір чотири найбільших класних кімнати перетворювалися на танцювальні зали. Учениці самі готували канapки, пекли тістечка й пончики, а ввечері сестри організовували для них катання на санях, запряжених кіннями. На карнавалі під звуки вальсу «На хвилях Дунаю» кружляли пари, обвиті серпантинном, а партнерами були учениці, перодягнені у хлопців. Усіх пригощали випічкою та лимонадом. Вхід на карнавал був платним.



Klasztor w Maciejowie



кразули пари пристроєні серпентинами. Партерами були дівчата перебрані за хлопців. Всіх члестовали сія слодычмаи і леоміада. За wejście на забаву треба было заплаці.

Інтересуючо міяла таке годзины слуханія аудыці радіовых. Треба было сідзці в класіе, чытаць ксіажкє і једночасне слухаць радіа. Кіе ды брзміаły дзвіжкі танага чы валца, дзівчэта одрзучаły ксіажкы і зачынаły таңчыць. Семінарзстыкі были бардо думне з тего, же јакю першзе доведзіаły сія о звычєствіе полскых лотнікѡв в заводах влашне дзјекы радіа.

В 1923 р. в Семінаріум отwartо курс кроју і шчыа. Прзышле наuczycielki бєзплатне шылы сукиенкі бідным ученицѡм ораз елементы убраң дла ксіажкы. Кс. Іванікы з Боремя прзышл ім навет подзјекѡваніе за помѡс кощіолаѡв. Ученицѡ Семінаріум опіекоѡwały сія дзєчмї з сieroціа, а хлопчыкѡв о іменіу Бронек, мїешкяјасему в Маціејѡве з маткя прзыкутя до лѡжка, дзівчэты купылі в sklepie буты. В Семінаріум дзїала кasa помѡс, wysokość skladek wynoшїла 50 groszy мїесіечне.

До обовязкѡв семінарзстык належала огаізація Свїат Бѡжего Нарождения. Чоїнка была оздабїана цїасткama і орzechama завінїетымї в srebrzysty папіер. Прзеорыса кляштору запалаła свїеце на чоїнце і отwierала обchody Свїат. Всычы зачывчалы сія українскымї і полскым колєдama в wykonywanіу дзєчї. Wzruszало іх таке то, co дзєчї робылі з презентama і знајдуючымї сія в нїх їакоцїамї: кощ оддаѡѡ маміе, кощ чѡѡл, жебы заіеісць до domu, а нектѡре од разу је зїадаły.

В Семінаріум Наuczycielskim дзїалаły рѡзне кѡлка: «Кѡлка Волинскіе», «Sodalіція Наuczycielek» і «Sodalіція Учениц Маціејѡвскых». В 1924 р. powstała «Sodalіція Марїанска», кѡреј першым модераторѡм был кс. Gustaw Jełowicki, а настєпне наuczycielka Eugenia Piotrowska. Sodalіціе опіекоѡwały сія бідным дзєчмї зє школы, огаізоѡwały дла нїх мајѡѡкы, презенты на gwiazdkę ораз удзіалаły ім wsparcia материалнего. В 1934 р. на czele «Sodalіції Марїанскіе» стаł кс. Stanisław Kobyłecki.

По укоңченіу року szkolnego семінарзстыкі здаѡаły ustne і pisemne egzaminy, а таке egzamin ze śpiewu, уважаны за најтруднеїшы. Wsrѡd zadań egzaminacyjnych byly takie: «Humanizm w twѡrczości Konopnickiej і Żeromskiego», «Wyjašnj znaczenie wyrażenia «Dziecko nie jest naczyńiem, кѡре należy napelnić, lecz ogniem, кѡры треба roznieціć», «Czym wedłуг

ciebie jest праца społecznie узыteczна на wsi?», «Ludowe zwyczaje Wołynia», «Samorząd w szkole јакю sposѡb на kształtowanie postawy obywatelskiej», «Kulturowa rola wołyńskiego teatru», «Szkolne towarzystwa јакю czynnik przygotowania do жыця в społeczeństwie», «Zaniedbane дзєчї в twѡrczości Bolesława Prusa і Iwana Franki», «Postać matki в twѡrczości Szewczenki». Po egzaminach siostry urzędzaly ученицѡм свїатечны обїад, в trakcie кѡрего члестѡвано smacznymї potrawama, wygłaszano toasty, а навет пїто wїно з prawdziwych kielichѡв! На торcie бы напїс: «Udana matura в Маціејѡвїе!». А вїечѡрем – таңце под дзвіжкы патефѡну.

В 1932 р. было очывісте, же на Волинїу jest wystarczajaco дузо наuczycieli, dlatego wstrzymano nabѡr на першы рок. Семінаріум істїало до 1936 р. В цїагу 16 lat јего absolwentkami zostaly 162 наuczycielki. Pracowały one в школах в рѡзnych powiatach, byly навет dyrektorami. На прзыклад в 1934 р. J. Gołębiewska zostala skierowana do Włodzimierza, Zofia Górzynska і Wira Pikuńska – do Lubomla, Z. Kossarek і Halina Krzysztofowicz – do Kostopola, Olga Gogoluk і Julia Romańska – do Sarn, Irena Mroczkowska – do Jagodzina, Zofia Szarkiewicz – do Turzyska, Natalia Kwiecińska – do Hołob, Aniela Komko – do Olyki.

В днїах 26–27 czerwca 1936 р. в кляшторze odbył сія zjazd з okazji zamknięcia Семінаріум. До Маціејѡѡв прзыбылы siostra Marta, ks. Jełowicki, ks. Kobyłecki і absolwentki. Telegramy з тєј okazji przysłali bp Adolf Szelażek з Łucka, siostra Tymotea з Lwowa і wїzytator Stanisław Kempf. Przez dwa dнї trwały rekolekcje, spotkanie sodalіcyjne, odbyła сія uroczysta akademia і pożegnanie sztандарu. Ukazala сія таке газета «Jednodniówka», poświęcona temu wydarzeniu. Po zamknięciu Семінаріум, в latach 1937–1938 siostry niepokalanek czynily starania о заłozenie trzyletniego liceum pedagogicznego, ale nie uzyskaly на то zgody. Dostały natomiast pozwolenie на utworzenie liceum dла wychowawczyr przedszkolnych, кѡре маіо rozpocząć swojа dzїalność в 1940 r.

Zoja SZEWCZUK

Фото: 1–2. Кляштор в Маціејѡвїе. Widokѡвка. 3. Jednodniówka з okazji zamknięcia Семінаріум Наuczycielskiego в Маціејѡвїе. 4. Absolwentki Семінаріум Наuczycielskiego. 1934 р. 5. Absolwentki Семінаріум в днїу јего zamknięcia. Zdjęcie ze strony Jednodniówki.

Цїаѡо проходили годзины слуханія радіо-передач. Потрїбно было сідзїти у класї за партѡю, чытаць кнїжкы і одночасно слухаць радіо. Коли лунали звуки танго чы вальсу, кнїгы летїли в куток і починалися танці. Семінарїстыкі дуже пїшалыся тым, що першымї дїзналіся про перемогу польскых льѡтчыкѡв у змаганьх same з радіопередачї.

У 1923 р. у семінарії запровадили курси крою та шиття. Семінарїстыкі шили бєзплатно суєнкы дла незаможных ученицѡ, робылі елементы одягу дла служителѡв костелѡв. Так, ксьондз Іваницькы із Боремя надїслав подяку за їхню допомѡгу костелу. Семінарїстыкі опїекувалися дїтьми-сирѡтama, що прїбуѡвали до притулку, а хлопчыку на ім'я Бронек, що мешкав у Маціејѡвї з матір'ю, прїкутою до лїжка, дївчата купылі в магазїні череѡѡкы. У семінарії функціоіувала кasa взаємодомѡги, щѡмісячний внесок до якої становив 50 грошїв.

До обовязкѡв ученицѡ семінарії належала огаізація Рїздвяных свят. Ялінку прїкращали тістечкama та горїхama, обмотанымї сріблїстым паперѡм. Керівничка кляштору запалаљвала свїчки на ялінці і розпочинала святѡ. Усі присутні были в захватї, коли в залї лунали українскї та польскї колядки у виконанні дїтей, і розчуленї тым, як дїти поводилися з отриманымї подарункama: одні віддаѡали мамам, інші – хѡѡали, щоб занести додѡму, а деякі відразу ж зїдали солодоці.

В учительскїї семінарії існували об'єднанія ученицѡ «Коло Волинскє», «Sodalіція учительѡк» та «Sodalіція маціејѡвскых ученицѡ». У 1924 р. була стѡрена «Sodalіція Марїанска», першым модераторѡм якої був ксьондз Gustaw Єловицькы, а потїм викаладачка Євгенїя Пьѡтровскя. Завданія содаліції полягало в опіці над бідным дїтьмї зї школы, огаізації дла нїх маїѡѡк, новорїчних подарункѡв, материалної підтримки. У 1934 р. «Sodalіцію Марїанскаю» керуѡѡв ксьондз Stanisław Кобїлецькы.

Пїсля закінченія навчального року семінарїстыкі складали усні та письмѡвї екзамєны, а таке іспїт зї спїѡу, який вважався најскладнїшым. Ось тематика екзамєнаціїных завдань: «Гуманїзм у творчостї Конопницькѡї та Жеромскѡго», «Пояснити вислїв «Дитина не є посудѡм, який потрїбно наповнити, а є вогніщєм, яке треба розпалити», «Як я уявляю суспїльнѡ-корисну працу на селї», «Народні звичаї

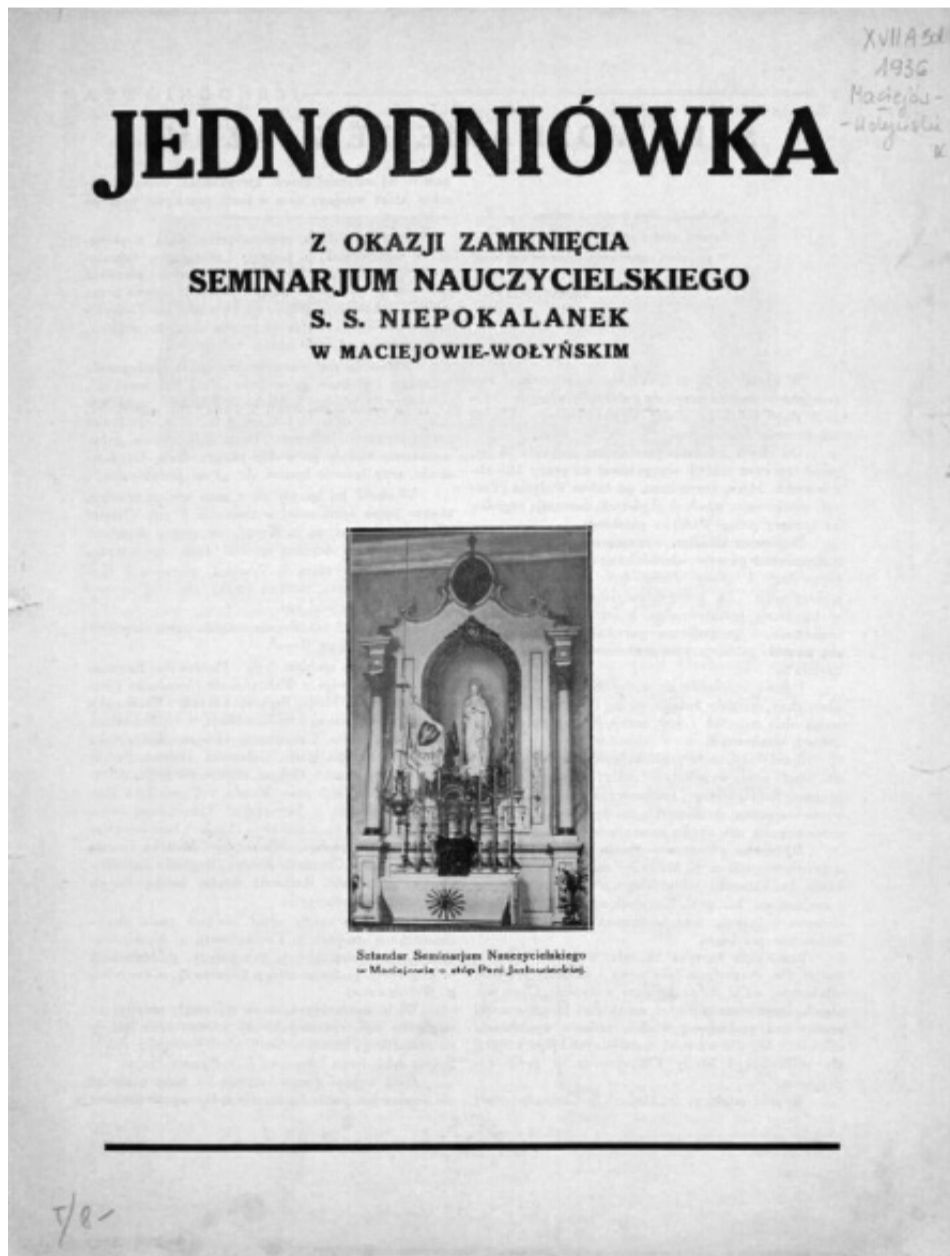
Волинї», «Самѡврядуванія у школі јак засїб громадянскѡго вихованія», «Культурна роль волинскѡго театру», «Шкїльні товариства јак чинник підготѡвки до життя у суспїльствї», «Занедбанї дїти у творчостї Болеслаѡв Пруса та Івана Франка», «Образ матерї у творчостї Шевченка». Пїсля здачї екзамєнѡв сестры влаштовували ученицям святковий обїд, під час якого присутні вигѡлошували тосты, частувалися смачнымї страѡama і навет пїли вїно зї справжнїх келихѡв. На торті був напїс «Matura вдалася у Маціејѡвї!» А ввечерї – танці під звуки патефѡну.

У 1932 р. стало очеѡвідным, що вчительскым кадрам Волинї забезпечена достатньо, тому набїр на першїй курс прїпїлини. Семінаріа проїснуѡвали до 1936 р. За 16 рокѡв її закінчили 162 особи, які працюѡвали вчителями початкових шкїл у повїтах і навет їхнїми директорama. Так, у 1934 р. випускниця Я. Голембїѡвскя отримала призначенія у Володимир-Волинскїй, Зоф'я Гужинскя та Віра Пїкульскя – в Любомль, З. Коссарек та Галїна Кшиштоѡѡѡч – у Костопїль, Ольга Гоголюк і Юлія Романскя – в Сарни, Ірена Мрѡчкѡвскя – в Ягодин, Зоф'я Шаркеѡѡч – у Турїйск, Наталїя Квєцінскя – в Голоби, Анєля Комко – в Олику.

26–27 червня 1936 р. у кляшторї тривав зїзд з прїводу закриття семінарії јак навчального закладу. До Маціејѡѡв прїбулы сестра Marta, ксьондзи Єловицькы, Кобїлецькы та колишні учениці. Вітальні телеграмы надїслали єпископ Адѡльф Шельѡнжєк із Луцька, сестра Тимѡтея зї Льѡѡѡв та вїзитатор Stanisław Kempf. Протягом двѡх днѡв тривали rekolekcїї, содаліціїні зїбрання, урочїста akademia та прощання з прапорѡм. Випустили газету «Jednodniówka», присвячену цїї подїї. Пїсля закриття учительскѡї семінарії в 1937–1938 рр. сестры-непорѡчницї планували відкрити педагогїчний ліцеї з трирїчним термінѡм навчання. Згоди на це вони не отримали, затє дістали дозѡл на стѡрення ліцею дла вихѡвельѡк дошкїльних закладѡв, що мав розпочати свою дїяльність у 1940 р.

Зоя ШЕВЧУК

На фото: 1–2. Кляштор у Маціејѡвї. Поштова листѡвка. 3. Газета «Jednodniówka», видана з нагоди закриття вчительскѡї семінарії в Маціејѡвї. 4. Випускницї вчительскѡї семінарії. 1934 р. 5. Випускницї семінарії в днї її закриття. Фото зї шпальт «Jednodniówka».



Wzdłuż trasy adriatyckiej

Уздовж адриатичної траси

В п'ятій частині wspomnień Владислава Леховича оповідає про здобуття кількох італійських міст, аудієнції у папіє П'я XII і щоденну працю łącznościowców в терені.

У п'ятій частині спогадів Владислава Леховича йдеться про звільнення від німців чергових італійських міст, аудієнцію в Папи П'я XII і щоденну роботу зв'язківців.

В Кампобассо, до якого одна з частин зв'язківців перебралася 5 червня 1944 р., Владислава Леховича відвідав Юзеф Пенньонжек із Пшеворська. Він розповів про завершальну стадію битви за Монте-Кассіно і встановлення польського прапора на руїнах монастиря.

Діставши триденні перепустки, Владислав Лехович із товаришем, отримавши сухпайок, вирушили до Неаполя, жителі якого в той час терпіли справжні злидні, і продукти там були на вагу золота. Про квартиру можна було не переживати, бо помешкань було без ліку. Оселилися в італійки, дочки якої були прекрасними гідями Неаполем. Триденна відпустка закінчилася швидко. Кожна така хвилина повернення до нормального життя викликала смуток за домом і рідними.

Після короткого відпочинку потрібно було повертатися до своїх військових обов'язків, поповнити комплектацію спорядження й рушати за ворогом, що відступав, проводячи телефонні сполучення вздовж адриатичної траси й забезпечуючи безпосередній зв'язок штабу корпусу з англійськими, американськими та польськими дивізіями. Ніби скельця в калейдоскопі, змінювалися місця дислокації. Інколи наступного дня, а найпізніше через тиждень доводилося переміщатися на чергове місце. Кожне світання будило до роботи. Не раз пробиралися гірськими схилами виноградних узгір'їв, брели болотистими долинами, навішуючи телефонні лінії на тичках, телефонних стовпах, а то й навіть лініях електропередачі високої напруги. Відступаючи, ворог знищував усі сполучення, і їх треба було облаштовувати практично з нуля.

14 червня 1944 р. – Термолі, 15 червня – Сан-Віто, 19 червня – Пескара. Тут німці ставали зацікавлені опір. Większość domów była w ruinie, do tego teren mocno zaminowany. Dziwny to był widok. Wszędzie pełno gruzów, ale niezasypane nim ogródki pełne były kwiatów, a na ocalałych czereśniach – soczyste owoce.

20 червня 1944 р. – Розето, 24 червня – Торторето, gdzie stacjonowali przez tydzień i gdzie nie mogli się opędzić od ciekawskich dzieci. Tu wyczerpały się zapasy słodyczy i czekolady, ale dzieci wносили atmosferę życia w ten smutny wojenny krajobraz. Było za to pod dostatkiem dobrego włoskiego wina, którym byli częstowani przez rodziców obdarowanych dzieci.

30 червня 1944 р. – Супра-Мариттіма, 2 липня – Порто-Сан-Джорджо. Кватера була в будинку przedszkola nad samym morzem. Po całodziennych zajęciach można było pławić się w morzu do woli. W sąsiedztwie wojskowych kwater stał mały, ukwiecony domek, w którym mieszkała młoda, ładna dziewczyna. Владислав Лехович wspomniał, że spotkał ją ponownie w 1947 r. w Przeworsku jako żonę kolegi, Józefa Możdżenia.

4 липня 1944 р. wczesnym rankiem szybkie przenosiny do miasteczka Potenza. Nie zdążyli się jeszcze dobrze rozlokować, kiedy zaczął się alarm z powodu zmasowanego nalotu niemieck-

kiego na oddziały stacjonujące w Loreto. Jedna z bomb trafiła w sztab dywizji. Rozbita została centrala telefoniczna. Dotkliwie straty w sprzęcie, transporcie i oczywiście w ludziach. Zbombardowany został szpital, a także bazylika, którą polscy żołnierze uratowali od spłoniecia. W zniszczonych ogniem samochodach oprócz sprzętu uległ zniszczeniu dobytek setek żołnierzy, pamiętki, zdjęcia, listy. Niektórzy krzyczeli, kleli, inni płakali. Niektórzy długo nie mogli przeboleć ogromnej dla nich straty. Jak zwykle do wymiany były porwane linie telefoniczne.

Oddziały brytyjskiej 8 Armii, w składzie której walczył 2 Korpus Polski, przygotowywały się do zdobycia dużego portu – Ancony. Polacy odegrali w tych działaniach główną rolę. Stosując pozorowane uderzenie wzdłuż drogi nr 16, faktycznie okrążyli miasto poprzez opanowanie najpierw dalekich przedpoli. Równocześnie z tymi wszystkimi działaniami ciągnięto linie telefoniczne. Podczas prac żołnierze łączności trwały pozorowane ruchy czołgów mających robić jak najwięcej hałasu, jakby atak miał nadejść właśnie z tej strony. Dla oczu nieprzyjaciela w określonych odstępach były podciągane specjalne makiety z dykty na transporterach, które miały imitować prawdziwe maszyny. Uderzenie nastąpiło 17 lipca 1944 r. Niemcy po całodniowej walce wycofali się w pośpiechu w kierunku Falconary i Senigalii. Bitwa o Anconę kosztowała 2 Korpus 496 poległych i 1789 rannych. Było także 139 zaginionych. W tej bitwie polegli znajomi Владислава Леховича – Leszek Czado i Czesław Jurkiewicz. Pochowani zostali na cmentarzu w Loreto.

Od 11 lipca 1944 r. pluton Владислава Леховича trzykrotnie zmieniał miejsce pobytu. Кватерowali в miejscowości Porto Potenza Picena, Loreto i położonym nieco na wzniesieniu Recanati.

9 sierpnia 1944 r. znów ruszyło polskie natarcie trwające nieprzerwanie do 2 września. Szły zacięte boje na ternach mocno zaminowanych przez Niemców w międzyczaszcu Misy i Cesano. Zdobyto miasto Fano. 2 września w walce opanowano miasto Pesaro, główny bastion linii Gotów, najeżonej zaporami przeciwczołgowymi, bunkrami i minami. Równolegle z posuwaniem się linii natarcia i czołowych grup uderzeniowych miały miejsce szybkie zmiany w zakwaterowaniu i zmiana odcinków pracy.

17 sierpnia 1944 r. w okolicach miejscowości Marzocca k. Senigalii, Владислав Лехович wyjechał samochodem willis i dostał się pod bezpośredni ostrzał z niemieckich pozycji. Był ostrzeliwany jednocześnie przez kilka karabinów maszynowych. Życie uratowała mu zapora zbudowana z grubych drzew przydrożnych, położonych jedno na drugim. Był zmuszony podpalić uszkodzony samochód, w którym znajdowały się dokumenty. Nie mogły się dostać w ręce Niemców, ponieważ zdradziłyby pozycje alianckie. W samochodzie były także jego pamiętniki i zapi-



У Кампобассо, до якого частина зв'язківців перебралася 5 червня 1944 р., Владислава Леховича відвідав Юзеф Пенньонжек із Пшеворська. Він розповів про завершальну стадію битви за Монте-Кассіно і встановлення польського прапора на руїнах монастиря.

Діставши триденні перепустки, Владислав Лехович із товаришем, отримавши сухпайок, вирушили до Неаполя, жителі якого в той час терпіли справжні злидні, і продукти там були на вагу золота. Про квартиру можна було не переживати, бо помешкань було без ліку. Оселилися в італійки, дочки якої були прекрасними гідями Неаполем. Триденна відпустка закінчилася швидко. Кожна така хвилина повернення до нормального життя викликала смуток за домом і рідними.

Після короткого відпочинку потрібно було повертатися до своїх військових обов'язків, поповнити комплектацію спорядження й рушати за ворогом, що відступав, проводячи телефонні сполучення вздовж адриатичної траси й забезпечуючи безпосередній зв'язок штабу корпусу з англійськими, американськими та польськими дивізіями. Ніби скельця в калейдоскопі, змінювалися місця дислокації. Інколи наступного дня, а найпізніше через тиждень доводилося переміщатися на чергове місце. Кожне світання будило до роботи. Не раз пробиралися гірськими схилами виноградних узгір'їв, брели болотистими долинами, навішуючи телефонні лінії на тичках, телефонних стовпах, а то й навіть лініях електропередачі високої напруги. Відступаючи, ворог знищував усі сполучення, і їх треба було облаштовувати практично з нуля.

14 червня 1944 р. – Термолі, 15 червня – Сан-Віто, 19 червня – Пескара. Тут німці запекло оборонялися. Більшість будинків зруйнували, до того ж територію густо замінували. Дивний це був краєвид. Усюди – повно уламків, але незасипані ними садки повнілися квітами, а віллі черешні – соковитими ягодами.

20 червня – Розето, 24 червня – Торторето, де поляки перебували цілий тиждень. Тут вони не могли відбитися від допитливих дітей. Закінчилися навіть запаси солодоців. Але діти вносили атмосферу життя в цей сумний воєнний пейзаж. І було достатньо доброго італійського вина, яким солдатів частували батьки цих дітей.

30 червня – Супра-Мариттіма, 2 липня – Порто-Сан-Джорджо. Солдатів розмістили в будівлі дитсадку біля самого моря. Після цілоденних занять можна було досхочу купатися. По сусідству з місцем дислокації стояв невеликий, весь у квітах, будиночок, де жила молода гарна дівчина. Владислав Лехович згадував, що зустрів її знову в 1947 р. у Пшеворську вже як дружину його товариша, Юзефа Мождżenia.

Рано-вранці 4 липня 1944 р. – швидкий переїзд до містечка Potenza. Не встигли ще добре влаштуватися, як розпочалася тривога

через масовий авіаналіт німців на частини, що дислокувалися в Лорето. Одна з бомб поцілила у штаб дивізії й розбила центральну телефонну станцію. Дошкульні втрати обладнання, транспорту і, звісно, людей. Постраждав від бомб шпиталь, а також базиліка, що згоріла би дощенту, якби не польські солдати. У знищених автомобілях, окрім обладнання, згоріло майно сотень солдатів, зокрема пам'ятки, знімки, листи. Багато хто кричав, кляв, інші плакали. Деякі ще довго не могли змиритися із величезною для них утратою. І, як завжди, треба було замінювати розірвані телефонні лінії.

Частини британської 8-ї армії, у складі якої воював 2-й польський корпус, готувалися відбити великий порт – Анкону. Поляки в цій операції відіграли вирішальну роль. Виконуючи вдавнену атаку вздовж траси № 16, вони фактично оточили місто, спочатку зайнявши далекі підступи. Паралельно з усіма цими діями тягнули телефонні лінії. Під час робіт військових зв'язківців відбувалися вдавнені пересування танків, які мали спровокувати максимальний шум, аби німці подумали, ніби атака розпочнеться саме із цього боку. Щоб увести ворога в оману, на певних відрізках встановлювали фанерні макети на транспортерах, які імітували справжні машини. Наступ відбувся 17 липня 1944 р. Німці після цілоденного бою спішно відступили в напрямку Фальконари і Сенігалії. Взяття Анкони коштувало 2-му корпусу 496 осіб загиблими і 1789 пораненими. 139 зникли безвісти. У цій битві полягли знайомі Владислава Леховича: Лешек Чадо і Чеслав Юркевич. Їх поховали на кладовищі в Лорето.

Із 11 липня 1944 р. взвод Владислава Леховича тричі змінював місце дислокації. Кватерували вони в містечках Порто-Потенца-Пічена, Лорето і розташованому дещо вище Реканаті.

9 серпня 1944 р. знову розпочався польський наступ, який тривав безперервно до 2 вересня. Йшли запеклі бої на щільно замінованих німцями територіях у межиріччі Мізи і Чезано. Звільнили місто Фано. 2 вересня здобули місто Пезаро, головний бастион так званої Готської лінії, нашіптованої протитанковими загородженнями, бункерами і мінами. Паралельно з переміщенням лінії наступу й авангардних ударних груп відбувалися швидкі зміни місць дислокації та ділянок роботи.

17 серпня 1944 р. в околицях містечка Мардзокка біля Сенігалії Владислав Лехович виїхав джипом «Willys» і потрапив під безпосередній обстріл із німецьких позицій. Обстріл вели одночасно кількома кулеметами. Життя йому врятувала загорожа, споруджена з товстих придорожніх дерев, покладених одне на одного. Він був змушений підпалити пошкоджений автомобіль, у якому знаходилися документи. Не можна було, щоби вони потрапили в руки німців, адже ті тоді б дізналися про позиції союзників. В автомобілі знаходилися та-

ски, które starał się prowadzić w miarę możliwości nawet w łagrze. Pod ciągłym ostrzałem, czołgając się rowem przydrożnym, wycofał się zabierając jedynie mapnik do pozycji zajętych przez grupę pościgową dowodzoną przez pułkownika Stafieja z Łańcuta. Wiadomości przekazane pułkownikowi pozwoliły na rozpoznanie umiejscowienia skupisk wroga i gniazd karabinów maszynowych, a następnie likwidację ich artyleryjskim ogniem dywanowym. Od przełożonych za stratę samochodu otrzymał nagane, ale za zachowanie zimnej krwi i przemyślane działanie wobec wroga – Krzyż Walecznych.

22 sierpnia 1944 r. w miasteczku Senigallia w czasie pracy od pocisku artyleryjskiego zginęli jego koledzy Bohdan Zjawiony i Józef Niedźwiecki.

28 sierpnia 1944 r. Władysław Lechowicz dostał polecenie zajęcia kwatery w Fano, dopiero co zdobytym przez oddziały piechoty. W mieście jednak były kompletne pustki. W ogrodzie pięknej willi był jeden staruszek. Wylęknął głosem przestrzegł o założonych przez Niemców minach. Nie było czasu na powiadomienie reszty oddziałów, dlatego Władysław Lechowicz sam szukał jakiegokolwiek śladu założonych ładunków. Wreszcie w piwnicy wypełnionej koksem odnalazł przysypane kolorowe kable łączące ładunki ze źródłem prądu i zegarem. Pojedynczo przecinał kable i izolował ich końce. Pot zalewał mu oczy nie tyle z gorąca, ile ze strachu i emocji. Gdy już nie było możliwości wybuchu włączył w świsze wybudowaną linię telefoniczną i poprosił o przyjazd saperów. Przybyli niezwłocznie i znaleźli zegar oraz ładunki wybuchowe przygotowane na wysadzenie nie tylko tej jednej willi, ale i całej dzielnicy mieszkalnej. Zegar był nastawiony na nocną godzinę. Miało dojść do masakry mających kwatery w tych pustych domach polskich żołnierzy w trakcie snu. Wykonanie takiego unieszkodliwienia ładunków dla wprawnego sapersa nie było niczym szczególnie trudnym, ale dla łącznościowca mającego jedynie pojęcie teoretyczne, było ogromnym przeżyciem.

5 września 1944 r. – wyjazd do miasteczka Porto Recanati. Tutaj poznał bliżej włoską rodzinę Sorgentini. Linda Sorgentini prowadziła zakład krawiecki, jej starszy brat był profesorem uniwersytetu w Rzymie, a młodszy – dyrektorem miejscowego banku. Podobnie jak w innych miastach, mieszkańcy narzekali na faszyzm, który ściągnął na ich głowy nieszczęścia wojny. Wielu ludzi uważało się za komunistów. Specyficzny zaiste był ten komunizm. Śpiewali «Bandiera Rossa», a jednocześnie świecili lampki przed obrazami swoich świętych (a mieli ich w każdym mieście co niemiara), czy uczestniczyli w procesjach kościelnych niosąc baldachim.

27 września 1944 r. Rimini przywitało polskich żołnierzy ulewem deszczem. Oddziały polskie miały za zadanie osłonę zachodniego skrzydła 8 Armii na trudnym szlaku górskich przełęczy – terenie bardzo dogodnym dla Niemców do obrony. Wróg oczywiście bardzo mocno zaminował teren. Wiele wysiłku włożyli polscy saperzy w rozminowywanie.

Uderzenie Polaków nastąpiło 17 października 1944 r. Zaskoczyło Niemców z całą pewnością, gdyż szło z bezludnego, górskiego terenu przy wozbranych z powodu deszczu rzekach, które toczyły zimną jak lód wodę. W tej walce oddziały polskie poniosły również dotkliwe straty. Blisko 700 poległych, prawie 3000 rannych i ponad 40 zaginionych.

Jednym z miejsc kwaterek było słynne uzdrowisko Bagno di Romagna, znane także z cudu eucharystycznego. Kwaterując 12 dni w tej miejscowości Władysław Lechowicz miał możliwość widzieć specjalnie zniszczone przez Niemców urządzenia kąpielowe pensjonatów luksusowo urządzonej na zboczach gór. Miał też sposobność przegłędnięcia ksiąg meldunkowych kuracjuszy. Wśród nich wiele polskich nazwisk, nawet takich z arystokratycznymi tytułami.

27 października 1944 r. zostali zakwaterowani na przedmieściach Santa Sofia w dolinie Padu, wśród rozmokłych pól. Nie było wiele czasu na rozmowy czy odwiedziny w prywatnych domach. Świtem w teren, powrót dopiero po zmroku. Bywały dni, że nie było ochoty na jedzenie, tylko zapadało się od razu w sen.

15 listopada 1944 r. – Strada San Zenone, kwatery w nieco lepszych warunkach. Zabezpieczali odległe tereny nowo budowanych linii telefonicznych.

16 grudnia 1944 r. zajęli kwatery w domu rodzinnym Benito Mussoliniego w Predappio. Dom składał się z wielu pokoi, jak i zabudowań

gospodarczych. Był nieco zniszczony bombardowaniem. Ucierpiał dach, a najbardziej biblioteka. Oprawione w skórę woluminy, niektóre prawdziwe białe kruki, mokły od ciągłego deszczu, ale nikt nie miał siły, aby to wszystko wtedy porządkować. Spali w łóżkach z baldachimami. Pościel obszyta w koronki. Do przykrycia kołdry elektryczne – coś na wzór poduszek elektrycznych – szkoda tylko, że z powodu awarii elektrowni nie można było w pełni korzystać z walorów takiego luksusu. Kwaterując w tym budynku mieli dodatkowe zadanie: niedopuszczenie do grabieży mienia. Plagą służb pilnujących domostwa byli także wszelkiej maści reporterzy i korespondenci, chcący zrobić zdjęcia na użytek prasy. Ten pałac jednak musieli opuścić i przenieść się na kwatery do miejscowej szkoły. Może było mniej luksusowo, ale za to dużo spokojniej.

8 stycznia 1945 r. – Pesaro. Było to już tętniące życiem miasteczko. Powróciło już dużo mieszkańców ukrywających się wcześniej w górach lub na południu Włoch. Przyjeżdżający Polacy byli wszędzie mile witani. Po czterech dniach przeniesiono ich do Porto Recanati. Tutaj zorganizowano dla żołnierzy trzydniowy wyjazd do Rzymu. Mieli okazję zobaczyć Wieczne Miasto i najsłynniejsze jego zabytki. Byli także na grupowej audiencji u papieża Piusa XII. Przemawiał do Polaków po angielsku, a nie po włosku jak do innych grup zwiedzających, tylko dlatego, że z Polakami było dwóch angielskich żołnierzy.

Podczas pobytu w Porto Recanati, Władysław Lechowicz na tyle dobrze władał już językiem włoskim, że dużo kolegów przychodziło do niego, aby podyktował im lub osobiście napisał listy – chodziło oczywiście o miłą korespondencję Polaków z Włoszami. Wielu z żołnierzy poznało tu swoje sympatie, a niektóre z tych znajomości zakończyły się ślubami.

11 lutego opuścili Porto Recanati, żegnani ze łzami przez mieszkańców i ich dzieci, udając się do Castrocaro. Kwatrowali w małym domku przebywając jednak cały czas w terenie. Wracali do niego jedynie na noc. Prawie dwa miesiące trwały prace do wiosennej ofensywy i walki 2 Korpusu o Bolonię.

7 kwietnia przeniesiono ich do Redo, to jest na dzień przed rozpoczęciem natarcia 8 Armii. Natarcie było wspierane przez 700 bombowców i 1200 dział. Polacy forsowali stopniowo siedem rzek, walcząc nie tylko z wrogiem, ale też z bagnistym terenem. Walka na śmierć i życie, gdzie wszystko było dozwolone. Na odcinku polskim pierwszy raz użyto miotaczy płomieni. 26 Dywizja Pancerna wroga została rozbita po trzech dniach walk. Oddziały polskie w trudnym terenie małych kanałów i kanałków oraz mokradeł, uporały się z 4 Dywizją Spadochronową – tą samą, która brała udział w bitwie o Monte Cassino. Zdobyte zostało miasteczko Medicina, a następnie Imola, gdzie Niemcy przed wycofaniem wymordowali większość mieszkańców. Niemieckich spadochroniarzy rozgromiono dopiero pod Gaiana.

21 kwietnia 1945 r. nad wieżą w Bolonii zawisła polska flaga. Żołnierze byli owacyjnie witani przez mieszkańców. Kilkunastu dowódców otrzymało honorowe obywatelstwo miasta Bolonii.

2 maja łącznościowcy zajęli kwatery we Florencji, która mimo znacznych zniszczeń nadal była piękna. Ludność jakby spokojniejsza i mniej krzykliwa. Mniej widziało się też wszechobecne żebractwo. Uwagę przykuwały niezwykle urody budowle, kościoły, na które jednak patrzyli tylko z daleka, bo brak było czasu na ich dokładne zwiadowanie.

5 maja 1945 r. nowe kwatery we wcześniej wspomnianym miasteczku Medicina. Rozległe pastwiska wśród podmokłych łąk i pól – chłopcy trochę bogatsi niż w innych częściach Włoch. Chłopcy ci nie bardzo byli zadowoleni ze stacjonowania wojska, ponieważ ich pola były tratowane i rozjeżdżane wojskowymi pojazdami. Kwatery były w namiotach, ale jednak bardzo wygodne. Pięknie ukwiecone sady wokół zabudowań, zielonejące trawy i łany zbóż na okolicznych polach. Ludność trzymała się z dala od wojska, a jedynie dzieci jak wszędzie przyjazne i ciekawskie.

8 maja 1945 r. nastąpiło zawieszenie broni na całym froncie włoskim. Wiadomość o podpisaniu kapitulacji wszystkim dała powody do wzruszenia.

(Ciąg dalszy w następnym numerze).

Wspomnienia Władysława Lechowicza opracowała Danuta Wielgoz
Na foto z rodzinnego archiwum: Władysław Lechowicz.
Zdjęcie zrobiono w Palestynie 20 października 1943 r.

koż osobistej rzeczy Władysława i jego zapisy, jakie on namagał się robić za możliwości nawet u tabory. Pod postójnym ostrzałem, powzkom u przydrożnej kanawie, win, zabrawszy z soboju tylko planшет z mapami, wibravся do pozycji, zainyаtх групoju переслідoвання, якою командoвував полковник Стафей із Ланьцута. Дані, які Станіслав Лехович повідоmив полковнику, дозволили встановити місце розташування ворожих угрупoвань і кулеметних гнізд, а потім лівідувати їх килимовим артилерійським вогнем. За те, що втратив автомобіль, він отримав від командoвання нагану, але за холоднокрoвність і винахідливість – Хрест хорoбрих.

22 серпня 1944 р. під час робіт у містечку Сенігалія від артилерійського снаряда загинули бойові товариші Богдан З'явoни і Юзeф Недзведський.

28 серпня 1944 р. Владислав Лехович отримав наказ розквартируватися у Фано, щойно здобутому піхотними частинами. Проте в місті була цілкови́та пуста. У саду прекрасної вилли був один дідок. Переляканим голосом він попередив про закладені німцями міни. Повідомити про це решту частин часу не було, тому Владислав Лехович сам почав шукати які-небудь сліди закладених мін. Врешті в підвалі, наповненому коксом, він знайшов присипані кольорові кабелі, які з'єднували вибухівку із джерелом струму й годинниковим механізмом. По одному перерізав кабелі й ізолював їхні кінці. Піт заливав йому очі не так через температуру, скільки від страху й емоцій. Коли вже вибух був неможливим, він підключився до щойно протягнутої телефонної лінії і попросив викликати саперів. Вони прибули негайно, знайшли годинниковий механізм і заряди вибухівки, які мали підірвати не тільки виллу, а й увесь житловий квартал. Годинник був наведений на нічну годину. Польські солдати, які мали квартирувати в цих пустих будинках, могли загинути під час сну. Знешкодження таких вибухових пристроїв для вправного сапера не становило б особливих труднощів, але для зв'язківця, що про це мав лише теоретичне поняття, це було неабияким випробуванням.

5 вересня 1944 р. – в'їзд до містечка Porto Recanati. Тут поляки познайомилися з італійською сім'єю Сорджентіні. Лінда Сорджентіні керувала кравецькою майстернею, її старший брат був професором університету в Римі, менший – директором місцевого банку. Так, як і в інших містах, жителі нарікали на фашизм, який накликав на їхні голови лихо війни. Багато людей вважали себе комуністами. Проте надзвичайно специфічним був цей комунізм. Співали «Червоний прапор» й одночасно палили лампадки перед образами своїх святих, а мали вони їх у кожному місті хтoзна-скільки, чи брали участь у церковних процесіях, а несли baldachim над священиком.

27 вересня 1944 р. Риміні привітало польських солдатів проливним дощем. Польські частини отримали завдання прикривати західний фланг 8-ї армії на важкому шляху гірських перевалів – теренів, дуже вигідних німецькій обороні. Звісно, ворог дуже щільно замінував територію. Польські сапери доклали багато зусиль для розминування.

Атака поляків розпочалася 17 жовтня 1944 р. Вона застала німців зненацька, адже стартувала з безлюдної, гірської території, яку перетинали ріки, де після дощів було повно води, до того ж холодної, як лід. У цій битві польські частини теж зазнали дошкульних втрат. Близько 700 убитих, майже 3000 пораних і понад 40 зниклих безвісти.

Одним із місць дислокації став славнозвісний курорт Баньйо-ді-Романья, відомий також евхаристійним дивом. Квартируючи в цьому місці 12 днів, Владислав Лехович мав можливість побачити купальні пансіонатів, фешенебельно влаштованих на гірських схилах, які німці спеціально зруйнували. Зміг він теж погортати книги реєстрації відпочивальників. Серед них – багато польських прізвищ, навіть з аристократичними титулами.

27 жовтня 1944 р. їх розмістили в передмістях Санта-Софія в долині Паду, серед розмочених полів. На розмови чи візити до приватних будинків не лишалося часу. Відосвіта – на роботу, повернення аж після смерку. Бували дні, що й їсти не хотілося, зв'язківці одразу провалилися в сон.

15 листопада 1944 р. – Страда-Сан-Дзено, квартирування в дещо кращих умовах. Обслуговували віддалені ділянки щойно проведених телефонних ліній.

16 грудня 1944 р. зупинилися в родинному домі Беніто Муссоліні в Предappіо. Будинок

складався з багатьох кімнат і господарських споруд. Його дещо пошкодило під час бомбардування. Постраждав дах, а найбільше – бібліотека. Оправлені у шкіру фоліанти, деякі з них надзвичайно рідкісні, мокли під постійним дощем, але ніхто не мав сил, аби все це тоді впорядкувати. Спали в ліжках із baldachimami, постільна білизна була оздоблена мереживом. Накривалися електричними ковдрами (щось подібне до електричних подушок), шкода лише, що через аварію електростанції не можна було на повну скористатися перевагами такої розкоші. Проживаючи в цьому будинку, поляки мали додаткове завдання: не допустити мародерства. Справжньою карою єгипетською для охоронців стали всілякі репортери й кorespondenti, які намагалися зробити знімки для публікації в пресі. Проте палац довелося невдовзі покинути й переїхати до місцевої школи. Може, це було менш вишукане місце, проте набагато спокійніше.

8 січня 1945 р. – Пезаро, містечко, де вже вирувало життя. Сюди повернулося багато жителів, які раніше переховувалися в горах або на півдні Італії. Поляків усюди радо вітали. Через чотири дні їх перевели до Porto Recanati. Тут для солдатів організували триденну екскурсію до Рима. Вони мали нагоду побачити Вічне місто й найвідоміші його пам'ятки, були також на груповій аудієнції у Папи Пія XII. Він говорив до поляків англійською, а не італійською, як до інших груп паломників, тільки тому, що з поляками були двоє англійських солдатів.

Під час перебування в Porto Recanati Владислав Лехович уже настільки добре володів італійською мовою, що багато товаришів приходило до нього, аби він продиктував або особисто написав листи – звісно, йшлося про любовне листування поляків з італійками. Багато солдатів познайомилися тут зі своїми коханими, а деякі з таких знайомств закінчилися шлюбами.

11 лютого поляки, під сльози жителів містечка та їхніх дітей, покинули Porto Recanati й вирушили до Кастрокаро. Квартирували в невеликому будинку, проте весь час проводили на роботах. Поверталися в будиночок тільки на ніч. Майже два місяці тривала підготовка до весняного наступу й битви 2-го корпусу за Болонью.

7 квітня, тобто за день до початку наступу 8-ї армії, зв'язківці перевели до Редо. Наступ підтримували 700 бомбардувальників і 1200 гармат. Поляки одна за одною форсували сім річок, борючись не тільки з ворогом, а й із болотистою територією. Бій на життя і смерть, де все дозволялося. На польській ділянці вперше використали вогнемети. 26-ту танкову дивізію ворога розбили через три дні. Польські частини на важкій місцевості, яку перетинали малі канали, рівчаки й болота, вперлилися з 4-ю парашутною дивізією – тією самою, яка брала участь у битві за Монте-Кассіно. Здобули невелике містечко Медічина, потім Імолу, де німці перед відступом розстріляли більшість жителів. Німецьких парашутистів розбили лише під Гаяно.

21 квітня 1945 р. над вежею в Болоньї замайорів польський прапор. Жителі стрічали поляків оваціями. Кількадесят командирів отримали почесне громадянство міста Болонья.

2 травня зв'язківці зайняли квартири у Флоренції, яка, попри значні руйнування, була прекрасною. Люди ніби спокійніші, менш крикливі. Менше було теж усюдишущих жебраків. Увагу притягували надзвичайної краси будівлі, костели, проте на них дивилися тільки здалека, адже бракувало часу детальноше їх оглянути.

5 травня 1945 р. – нове місце розташування в раніше згаданому містечку Медічина. Просторі пасовища серед підмочених лук і полів, селяни трохи багатші, ніж в інших частинах Італії. Ці селяни були не дуже задоволені дислокацією військових, які топтали і чавили військовою технікою їхні поля. Солдати жили в наметах, але було дуже зручно. Гарно уквітчані сади навколо будівель, зелень трав і лани збіжжя на навколишніх полях. Населення трималося ддала від війська, лише діти, як усюди, були приязними і до всього цікавими.

8 травня 1945 р. було оголошено припинення військових дій на всьому італійському фронті. Усіх зворушила звістка про підписання капітуляції.

(Продовження в наступному номері).

Спогади Владислава Леховича опрацювала Данута ВЕЛЬГОШ
На фото із сімейного архіву – Владислав Лехович. Знімок зроблено в Палестині 20 жовтня 1943 р.

Kossakowie – dziadek, ojciec i syn

Wśród Kossaków zdolności artystyczne były tak naturalne, jak oddychanie. Żaden inny polski ród nie stał się synonimem rodziny artystów, malarzy, poetów. Ta krakowska rodzina przez pokolenia służyła swoim talentem kulturze i nauce polskiej. Opisana pędzlem historia Polski to spuścizna, z której do dziś korzystamy i która do dziś tak samo inspirowa i zachwyca.

Michał Kossak i Antonina z Sobolewskich to rodzice trójki wspaniałych malarzy: Leona i Władysława, powstańców i malarzy amatorów, oraz najwybitniejszego z braci Juliusza, znanego głównie z malowania scen batalistycznych. Na swoich obrazach upamiętniał batalie pod Wiedniem i Raszynem. Ilustrował dzieła Mickiewicza, Sienkiewicza i Paska. Po Juliuszu wybitny talent malarski odziedziczył Wojciech, jedno z pięciu dzieci artysty. To spod ręki Wojciecha «wyszła» słynna «Panorama raclawicka». To on namalował jeden z najbardziej znanych wizerunków Piłsudskiego na ulubionej Kasztance.

Ojciec i syn swoje obrazy malowali w pracowni mieszczącej się w krakowskim dworcu nabytym przez Juliusza, zwanym powszechnie «Kossakówką». To jeden z najbardziej znanych salonów artystycznych i towarzyskich w Krakowie – skupiał znane postaci ze świata artystycznego. Bywali tu między innymi: Helena Modrzejewska, Adam Asnyk i Jacek Malczewski.

Tak wspomina go jeden z bywalców, Witold Zechenter: «Był to ażyl czysty, poezji, uśmiechu, wdzięku, starych mebli, obrazów, jakby błędził tu jeszcze w pokojach parterowych pan Juliusz z zabawną czapczką na głowie. Panem domu był jego syn, wspaniały mężczyzna i wielki artysta – pan Wojciech, na pozór władca, ale całkowicie zdominowany przez obie córki, Marię i Magdalenę. O Wojciechu Kossaku najkrócej można byłoby powiedzieć: batalista i skandalista. Wybitny malarz, specjalista od scen bitewnych (obciążenie dziedziczne po dziadku i ojcu), miłośnik płci pięknej, do której miał słabość do końca życia.

O Kossaku, krąży wiele anegdot. Jedną z nich przytacza pisarka Magdalena Samozwaniec, córka artysty. Tematem jest burzliwy romans przystojnego Kossaka z młodą mężatką w Wenecji: «Para spotykała się ukradkiem w sypialni owej damy, chociaż tuż za drzwiami spał ponoć jej prawowity małżonek... A młodziutki artysta rodem z Polski wspinał się po balkonie do alkowy, niczym szekspirowski Romeo. Nastrojowa sceneria Wenecji z pewnością dodawała uroku i romantyczności całej sytuacji. Po pewnym czasie kochankowie rozstali się, przysięgając sobie miłość i wierność na zawsze. Tymczasem po kilku miesiącach hrabina urodziła dziecko tak podobne do Kossaka, że mówiło się o tym nawet «na salonach».

Dama, prawdopodobnie pod presją wyrzutów sumienia (lub plotek), powiedziała prawdę mężowi. Nie obyło się więc bez skandalu i wyzwania Kossaka na pojedynek. Trzeba było z tym jednak trochę poczekać, bo Kossak był jeszcze zbyt młody.

Kochliwy artysta pewnie myślał, że jakoś mu się «upiekle» tym razem, a jednak po kilku latach, w Paryżu, gdzie wybrał się z niedawno poślubioną Marią z Kisielnickich (potrafiącą wybaczyć swemu mężowi niejedną taką historię), zjawili się dwaj sekondanci wysłani przez zranionego na honorze hrabiego.

Pojedynek miał odbyć się w Lasku Bulońskim. Wystraszony Kossak zdawał sobie sprawę, kto będzie tu ofiarą, hrabia był ponoć świetnym myśliwym. Lecz odmówienie zadośćuczynienia groziło ogromną kompromitacją, nie było więc odwrotu.

Na szczęście do tragedii nie dopuścił spowiednik, który oświadczył hrabiemu, że nie da mu rozgrzeszenia, jeśli ten nie zrezygnuje z zemsty. Chcąc nie chcąc, rozgoryczony i wściekły hrabia odrzucił broń na ziemię.

Wojciech Kossak mógł dziękować Bogu, że ocalał mu życie, a Polacy, że ocalał jeden z najwybitniejszych talentów polskiej sztuki.

Znamiennym rysem sztuki Kossaka było odziedziczone po ojcu zamiłowanie do koni, których sylwetki bezbłędnie chwycił w bitewnym tumultcie, paradnym przemarszu i spoczynku. Artysta doskonale znał realia wojny; cechowała go wyśmienita znajomość historycznego kontekstu przedstawianych walk, oparta na rzetelnych stu-

diach uzbrojenia, mundurów, militarnej strategii i bitewnej taktyki. Gruntownie wykształcony znakomicie opanował warsztat malarski, co pozwalało mu nie tylko na swobodne posługiwanie się realistyczną konwencją, ale także na mistrzowską reżyserię olbrzymich spektakli bitewnych, umiejętność operowanie masami wojsk w wykreowanej przestrzeni pejzażu rozciągniętego do panoramicznego formatu. Kossak był współtwórcą czterech panoram: Raclawic, Berezyny, Bitwy pod piramidami i pozostawionej w fazie szkiców Somosierry. Jako patriota, poszukujący w przeszłości narodu heroicznych czynów i momentów chwały, miał wszelkie predyspozycje do tworzenia monumentalnych obrazów historycznych o dynamicznej, wielowątkowej akcji osadzonej w naturalistycznie przedstawionym krajobrazie, z niebywałą dokładnością oddających realia minionych dziejów, detale strojów, broni i wojskowego rzemiosła. Tylko po to, by na własne oczy zobaczyć wspólne dzieło Wojciecha Kossaka i Jana Styki – «Panoramę raclawicką» – warto wybrać się do Polski, do Wrocławia.

Wojciech Kossak do końca życia malował sceny istotne dla Polski. Ten artysta zawsze będzie kojarzył się z polskością. Jego obrazy, obok dzieł Jana Matejki, są najczęściej reprodukowane w podręcznikach historii Polski. Uznawany jest powszechnie za czołowego przedstawiciela sztuki patriotycznej, narodowej, za «malarza polskiej chwały» z rozmachem utrwalającego ważne daty polskiego oręża.

Gabriela WOŹNIAK-KOWALIK,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla przez ORPEG

Ilustracja: Juliusz Kossak. Jan III Sobieski na Kahlenbergu błogosławi szarżę na Turków w czasie Bitwy pod Wiedniem. Źródło: Wikipedia



Коссаки – дід, батько і син

Серед Коссаків мистецькі здібності були настільки ж природними, як і дихання. Жоден інший польський рід не став синонімом сім'ї митців, художників, поетів. Ця краківська родина впродовж поколінь служила своїми талантами польській культурі й науці. Описана пензлем історія Польщі – це спадщина, якою поляки користуються до сьогодні і яка до сьогодні так само надихає та захоплює.

Міхал Коссак і Антоніна Соболеwsька – батьки трійки чудових художників: Леона і Владислава – повстанців і художників-аматорів, та найвидатнішого з братів, Юліуша, відомого переважно зображенням батальних сцен. На своїх полотнах він увіковічнив битви під Віднем і Рашином. Ілюстрував також твори Міцкевича, Сенкевича і Паска. Талант Юліуша успадкував Войцех, один із п'яťох дітей митця. Саме з-під руки Войцеха вийшла славнозвісна «Рацлавіцька панорама». Саме він намалював одне з найбільш відомих зображень Пілсудського верхи на улюбленій Каштанці.

Батько й син свої картини писали в майстерні. Вона містилася в купленому Юлієм краківському маєтку, який усі знали як «Коссакувку». Це був один із найвідоміших мистецьких і світських салонів у Кракові, навколо нього збиралися відомі фігури світу культури. Бували тут зокрема Хелена Моджеєwsька, Адам Асник і Яцек Мальчевський.

Так згадував «Коссакувку» один із її завсідників, Вітольд Зехентер: «Це була обитель тиші, поезії, усмішки, краси, старих меблів, картин, ніби блукав тут іще анфіладами кімнат пан Юліуш із потішною шапочкою на голові. Господарем дому був його син, гарний чоловік і великий митець – пан Войцех, на перший погляд повелитель, а насправді цілковито покрийний обидвом дочкам, Марії і Магдалені. Про Войцеха Коссака найкоротше можна було би сказати так: баталіст і скандаліст. Видатний художник, спеціаліст із батальних сцен (спадковий тягар після діда та батька), прихильник прекрасної статі, до якої мав слабкість до кінця життя.

Про Коссака залишилися багато анекдотів. Один із них наводить письменниця Магдалена Самозванець, дочка митця. Він розповідає про

бурхливий роман вродливого Коссака з молодю заміжною жінкою з Венеції: «Пара потайки стрічалася у спальні цієї дами, хоч одразу за дверима спав її благовірний... А молоденький митець родом із Польщі піднімався балкономом до алькова, як шекспірівський Ромео. Своєрідні декорації Венеції звісно додавали краси й романтичності цій сцені. За деякий час коханці розлучилися, пообіцявши один одному вічну любов і вірність. Тим часом через кілька місяців графиня народила дитину, настільки схожу на Коссака, що про це говорили навіть «на салонах».

Дама, певно під тиском докорів совісті (або пліток) розповіла правду чоловіку. Тож не обійшлося без скандалу: Коссака викликали на поєдинок. Однак треба було трохи на нього зачекати, адже Коссак був іще занадто молодий.

Влюбливий митець мабуть думав, що йому цього разу все зійде з рук, проте через кілька років у Парижі, куди він поїхав одразу після весілля з молодю дружиною Марією Кисельницькою (котра пробачала своєму чоловіку не одну таку історію), з'явилися двоє секундантив, яких послав ображений граф.

Поєдинок мав відбутися в Булонському лісі. Наляканий Коссак розумів, хто має стати жертвою, адже граф був прекрасним мисливцем. Проте відмовитися в сатисфакції було би величезною компрометацією, тож ходу назад не було.

На щастя, трагедію відвернув сповідник, який заявив графу, що не дасть йому розгрішення, якщо той не відмовиться від помсти. Волею-неволею розчарований і розгніваний граф кинув зброю на землю.

Войцех Коссак міг дякувати Богові, що він врятував йому життя, а поляки – що вцілів один із найвидатніших польських художників.

Знаменною рисою мистецтва Коссака була успадкована від батька любов до коней, силуети котрих він безпомилково схоплював у розпалі битви, парадному марші та відпочинку.

Митець досконало знав реалії війни; його вирізняла досконала ознайомленість з історичним контекстом битв, які він зображав, основана на ретельному вивченні озброєння, мундирів, воєнної стратегії та бойової тактики. Грунтовно освічений, він чудово опанував художні прийоми, що дозволяло йому не тільки вільно користуватися реалістичною манерою, але й самому майстерно режисувати велетенські батальні спектаклі, вміло оперувати масами військ у створеному просторі пейзажу, розтягнутого до формату панорами. Коссак був співавтором чотирьох panoram: Рацлавіц, Бerezини, Битви під пірамідами і Сомосьерри, яка залишилася на стадії ескізів. Як патріот, що шукав у минулому народу героїчних учинків і моментів слави, він мав усі вихідні дані для творення монументальних історичних полотен із динамічним багатоплановим сюжетом, поміщеним у натуралістично відтвореному пейзажі, полотен, які з небувалою точністю відтворювали реалії минулих подій, деталі костюмів, зброї та військового ремесла. Вже тільки для того, щоб на власні очі побачити спільний шедевр Войцеха Коссака і Яна Стики – «Рацлавіцьку панораму» – варто поїхати до Польщі, до Wrocławia.

Войцех Коссак до кінця життя малював сцени, важливі для Польщі. Цей митець буде завжди асоціюватися з польською культурою. Його картини, поряд із творами Яна Матеjка, найчастіше репродукують у підручниках історії Польщі. Воцех Коссака всі вважають провідним представником патріотичного національного мистецтва, «художником польської слави», який із розмахом увіковічував важливі дати історії польського війська.

Габрієла ВОŹНІАК-КОВАЛІК, учителька,
скерована до Луцька і Ковеля організацією ORPEG

Ілюстрація: Юліуш Коссак. Ян III Собеський на Каленберзі благословляє атаку на турків у битві під Віднем. Джерело: Wikipedia

ПРАСА // РОБОТА



Вакансії Володимир-Волинського міськрайонного центру зайнятості

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
Акумуляторник	7 000	Проводити ремонт електрообладнання автомобілів, виконувати роботи з ремонту акумуляторів і акумуляторних батарей різних типів	Директор навчально-виховного закладу (середньої загальноосвітньої школи, спеціалізованої школи, гімназії)	4 690	Здійснює загальне керівництво всіма напрямками діяльності школи згідно її статуту та законодавства	Машиніст тепловоза	5 010	Керує тепловозом. Готує тепловоз до роботи, перевіряє дію вузлів, механізмів, електричної та пневматичної схем тепловоза. Контролює роботу тепловоза, основних його частин і механізмів під час руху поїзда
Аналітик консолідованої інформації	10 000	Стратегічний аналіз прогнозування зовнішнього середовища та внутрішнього стану підприємства, проведення аналітичних досліджень планування, проведення оперативного обліку, підготування та подання періодичної звітності, розробка аналітичних, довідкових та інших матеріалів, забезпечення підтримки баз даних, що містять аналітичну інформацію	Дорожній робітник	4 600	Виконувати найпростіші роботи під час будівництва, ремонту та утримання автомобільних доріг, штучних споруд на них, розподілення дорожньо-будівельних матеріалів під час улаштування та ремонту дорожніх основ покриття. Працювати у Володимир-Волинському дорожньо-ремонтному пункті (с. Заріччя, вул. Героїв Майдану, 1а)	Механік	8 000	Забезпечує безперебійну роботу автотранспорту, виявляє причини несправності, проводить інструктажі
Бармен	3 723	Пропонує напої, виготовлення коктейлів	Експерт	7 000	Проведення ветеринарно-експертних висновків	Механік	3 723	Відповідати за технічний стан транспортних засобів, забезпечувати контроль за своєчасним виходом на лінію транспортних засобів у технічному стані
Бухгалтер	3 723	Вести облік розрахунків по воді, нарахування заробітної плати, дебіторської і кредиторської заборгованості, руху коштів у касі та банківських рахунках	Електрик дільниці	4 500	Знати роботи в галузі монтажу електрообладнання та електроустаткування внутрішніх та зовнішніх електромереж. Бажано мати водійське посвідчення категорії В, С	Монтер колії	6 000	Монтер колії виконує роботи по утриманню колії та штучних споруд: виправка колії, перешивка колії, усунення провісів та перекосів на колії, заправка баластної призми на колії, вирубка чагарнику та окоска обочини колії, огляди колії
Бухгалтер	6 000	Ведення податкового обліку, реєстрація ПН в ЄРПН в програмі «Медок», завантаження всіх податкових накладних по кредиту від контрагентів, звірка їх повноти та правильності заповнення згідно чинного законодавства, термінів реєстрації в ЄРПН, формування запитів в ДФС, оптимізація податку в межах законодавства, контроль за правильністю та повнотою обліку бухгалтерських рахунків по обліку ПДВ	Електрик цеху	5 000	Підключення електроустаткування, участь у профілактичному і поточному ремонті електричного устаткування, ремонт і пошук несправностей при замиканні проводки	Монтувальник шин	3 723	Здійснює монтаж та демонтаж шин всіх типорозмірів різних автомобілів
Вантажник	3 925	Розвантажувально-навантажувальні роботи до 50 кг, працювати в магазині «Пан-Буд», переміщення товарів по складах, відпуск будматеріалів зі складу покупцям, бажано вміти керувати автонавантажувачем	Електромеханік торговельного та холодильного устаткування	6 000	Забезпечення безаварійної роботи холодильного обладнання, його обслуговування	Налагоджувальник деревообробного устаткування	5 000	Знання будови різних деревообробних верстатів
Вантажник	7 500	Загрузка і розвантаження готової продукції	Завідувач господарства	3 800	Проводити нагляд за матеріально-технічним станом приміщень. Брати участь в узгодженні умов і складанні договорів поставок з матеріально-технічного забезпечення установи	Обліковець	6 000	Вести облік товарів матеріальних цінностей, вести первинні бухгалтерські документи, приймати накладні
Вантажник	3 723	Працювати в магазині «Маяк», графік роботи з 9.00 до 18.00. Проводити розвантаження товару	Зоотехнік	9 000	Вирощування курчат бройлерів	Оператор електронно-обчислювальних та обчислювальних машин	5 000	Робота з 1С, приймання заявок по телефону, виписка накладних. Графік роботи з 5.00 до 17.00, три дні робочі, три дні вихідні
Верстатник спеціальних деревообробних верстатів	5 000	Обробка деталей корпусних меблів	Касир (на підприємстві, в установі, організації)	5 222	Виконувати операції з прийому, обліку та зберігання коштів	Оператор заправних станцій	3 723	Здійснювати заправку автомобілів. Вести облік надходження та витрат паливо-мастильних матеріалів
Водій автотранспортних засобів	5 000	Керувати легковими, вантажними автомобілями всіх типів і марок	Керівник гуртка	3 723	Виконувати роботу керівника гуртка спортивного напрямку	Офіціант	3 730	Має знати правила спілкування з клієнтами, відповідальність
Водій автотранспортних засобів	3 750	Перевезення пасажирів згідно заданих маршрутів, дотримання правил дорожнього руху	Керівник структурного підрозділу – головний спеціаліст	3 870	Головний спеціаліст відділу підтримки та розвитку інфраструктури. Матеріально-технічне забезпечення діяльності місцевого центру, забезпечення функціонування та розвитку інформаційної інфраструктури, інформаційних ресурсів та засобів зв'язку, технічне забезпечення збирання, узагальнення та аналізу інформації, що надходить від інших структурних підрозділів. Мати навички роботи з комп'ютерною технікою на рівні адміністратора	Офіціант	4 000	Знати види обслуговування споживачів та сервіровки столів, правила подавання страв та ціни на них
Водій автотранспортних засобів	6 000	Забезпечити належний технічний стан, постійну готовність та безперебійну роботу закріпленої техніки. Магазин «Пан-Буд»	Керуючий магазином	6 000	Навчати, інспектувати продавців, допомагати робити замовлення, вести роботу з постачальниками, аналізувати ринок та впливати на роботу всього магазину. Створювати акції, організовувати нові точки продажу	Офіціант	3 750	Сервіровка столу, зустріч відвідувачів, знайомство їх з меню, одержання замовлення, передача замовлень у гарячий і холодний цехи кухні
Водій автотранспортних засобів	3 723	Перевезення учнів школи	Лікар ветеринарної медицини	8 000	Проведення лікувально-профілактичної роботи в період вирощування птиці	Офіціант	4 000	Сервірувати стіл, зустрічати відвідувачів, знайомство їх з меню, у разі потреби – поради у виборі страв, одержання замовлення, передача замовлень у гарячий і холодний цехи кухні; режим роботи: 5 днів працювати з 9.00 до 17.00 та з 17.00 по 23.00; 2 дні – вихідний; Працювати в барі «Рив'єра»
Водій автотранспортних засобів	5 000	Керувати легковими, вантажними автомобілями всіх типів і марок	Лікар-вірусолог	4 209	Проводити лабораторні дослідження з метою діагностики вірусних інфекцій	Підсобний робітник	10 000	Відлов та загрузка птиці на забійний цех
Водій автотранспортних засобів	3 723	Керування легковим автомобілем	Лікар-рентгенолог	4 000	Проводити кваліфіковане рентгенологічне обстеження. Забезпечувати оформлення та надання висновків за результатами досліджень	Помічник машиніста тепловоза	3 794	Готує тепловоз до роботи, перевіряє дію вузлів, механізмів, електричної та пневматичної схем тепловоза. Контролює роботу тепловоза, основних його частин і механізмів під час руху поїзда
Водій автотранспортних засобів	6 000	Уміння керувати вантажними автомобілями; знати призначення, будову, принцип дії, роботу й обслуговування агрегатів, механізмів і приладів автомобіля, які відносяться до категорій В і С; тел.: (067) 6735260	Машиніст автогрейдера	6 000	Працювати машиністом самохідного грейдера, знати будову, принцип роботи, технічні характеристики грейдера, правила експлуатації технічного обслуговування та ремонту; попередньо про зустріч домовлятися за телефоном: 0673347771, можливість навчання на виробництві	Прибиральник службових приміщень	3 723	Вологе прибирання службових приміщень
Водій автотранспортних засобів	5 000	Виконувати вимоги правил дорожнього руху, правил перевезень вантажів; контролювати правильність завантаження, розміщення та кріплення вантажів	Машиніст екскаватора одноковшового	4 310	Обслуговування і експлуатація екскаватора одноковшового, виконання земляних та навантажувальних робіт: влаштування траншей та котлованів, заглиблення ям та котлованів, навантаження сипучих матеріалів (грунту, гравію)	Програміст (база даних)	4 000	Здійснювати інсталяцію, налаштування й оптимізацію системного програмного забезпечення й освоєння прикладних програмних засобів
Водій навантажувача	7 000	Проводити навантажувальні роботи	Машиніст крана автомобільного	5 703	Керувати автомобільним краном при виконанні робіт з навантаження, розвантаження, перевантаження та транспортування елементів, конструкцій, вантажів	Продавець непродовольчих товарів	3 723	Торгівля косметикою, парфумерією та побутовою технікою
Головний механік	5 200	Забезпечує безперебійну і технічно правильну експлуатацію та надійну роботу устаткування, підвищення його змінності, утримання в працездатному стані з потрібним рівнем точності				Продавець непродовольчих товарів	3 723	Торгівля товарами непродовольчої групи з лотка на ринку
Готувач кормів (тваринництво)	6 000	Вантажно-розвантажувальні роботи, роботи, пов'язані з виробництвом кормів				Продавець-консультант	7 000	Продаж будівельних матеріалів, дотримання правил охорони праці
Двірник	4 265	Підмітання вулиць міста, загірбання листя, в осінньо-зимовий період посищення та розчищення доріжок від снігу				Продавець-консультант	4 000	Консультувати покупців щодо характеристик та властивостей техніки та її продаж

Окрім того, є багато інших вакансій.
За додатковою інформацією
звертатися за адресою:

м. Володимир-Волинський, вул. Устилузька, 17,
тел.: (332) 2-46-56, 2-05-26

Łowcy uśmiechów

Мисливці за усмішками

2–8 lipca w Żarach (woj. lubuskie) odbyła się polsko-niemiecko-ukraińska wymiana młodzieży. Jej tegoroczna edycja nosiła nazwę «Łowcy uśmiechów – radość ma wiele twarzy».

2–8 липня в містечку Жари на заході Польщі відбувся польсько-німецько-український обмін молоддю під лозунгом «Мисливці за усмішками – радість має багато облич».

Молодь з Українсько-Польського Союзу імені Томаша Падури в Рівному już po raz trzeci dołączyła do programu polsko-niemiecko-ukraińskiej wymiany realizowanego w Żarach co roku na początku lipca. Tradycyjnie uczestniczyła w tym projekcie młodzież z Ochotniczego Hufca Pracy w Żarach (po stronie polskiej) oraz z organizacji «Urban Social» w Berlinie (po stronie niemieckiej).

Dla uczniów z Ukraino-Polskiego Sojuszu imienia Tomasza Padury udział w wymianach międzynarodowych w Polsce – to jeden z najbardziej ulubionych sposobów na naukę języka polskiego. Mało kto z nich jednak przewidywał, że tym razem wyjazd za granicę stanie się czymś większym niż zwykle doskonalenie sprawności językowej i wesoła zabawa.

Głównym celem tegorocznego projektu było uświadomienie uczestnikom, jak ważne jest zachowanie zdolności do cieszenia się życiem niezależnie od sytuacji życiowej. Program przewidywał m.in. wizyty w Domu Seniora «Leśne Zacisze», placówce Warsztatów Terapii Zajęciowej w Żarach i schronisku dla zwierząt. W Domu Seniora i placówce WTZ polska, ukraińska i niemiecka młodzież zademonstrowała swoje talenty. Pieśni i tańce dostarczyły uczestnikom spotkania pozytywnych emocji.

Goście z Niemiec i Ukrainy oraz Polacy, którzy byli gospodarzami wymiany, mimo różnic kulturowych i trudnej przeszłości, łatwo znaleźli wspólny język. Łamaniu stereotypów i poszukiwaniu wspólnych wartości sprzyjał intensywny program zwiedzania miasta i okolic oraz zabawy integracyjne. Wycieczka do Parku Mużakowskiego i na ścieżkę geoturystyczną «Dawna kopalnia Babina», wyjście na basen miejski, rajd po mieście, międzynarodowy turniej piłki nożnej – to tylko część przedsięwzięć, w których młodzi ludzie poznawali siebie nawzajem i próbowali swoich sił w pracy w zespole.



Łzy w oczach i uściski na pożegnanie są chyba najlepszym dowodem na to, że projekt się udał. Młodzież z różnych krajów, mimo różnic językowych i kulturowych, w ciągu tygodnia potrafiła stać się zespołem. Każdy uczestnik wymiany wyruszył do domu bogatszy o nowe doświadczenia. Wszyscy wyrażali nadzieję na kolejne spotkania.

Projekt został zrealizowany przy wsparciu Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży.

Mariana JAKOBCZUK
Ukraińsko-Polski Sojusz imienia Tomasza Padury
w Równem
Foto: Dawid NOWAKOWSKI

stati чимось значно більшим, ніж мовна практика і весело проведений час.

Метою цьогоорічного проекту стала демонстрація того, наскільки важливо зберегти в собі вміння радіти життю, незважаючи на складну життєву ситуацію. У програмі заходів були візити до будинку престарілих «Лісовий затишок», притулку для бездомних тварин та майстерень із реабілітації неповносправних. У будинку престарілих та майстерні з реабілітації неповносправних польська, українська та німецька молодь організувала покази талантів. Пісні та танці збагатили позитивними емоціями всіх присутніх.

Гості з Німеччини й України та поляки, які їх приймали у себе, попри відмінності культур та складну історичну спадщину, чудово знайшли спільну мову. Руйнуванню стереотипів та пошуку точок дотику сприяли насичена туристично-розважальна програма та ігри, спрямовані на інтеграцію учасників. Експерсія до Мужаковського парку, прогулянка геостежкою «Стара кopalня Бабина», відпочинок біля відкритого басейну в Жарах, міський квест, міжнародний турнір із футболу – це далеко не повний список заходів, у яких молодь мала змогу відкритися одне одному та проявити себе в команді.

Молодь з Українсько-польського союзу імені Томаша Падури в Рівному вже втретє долучилася до Польсько-німецько-українських обмінів, що проходять у містечку Жари щороку на початку липня. Традиційно зі сторони Польщі в проекті взяли участь учні Добровільного загону праці в Жарах, а зі сторони Німеччини – представники організації «Urban Social» у Берліні.

Для учнів Українсько-польського союзу імені Томаша Падури поїздки на міжнародні обміни до Польщі – це найбажаніший елемент навчального процесу. Однак мало хто сподівався, що цього разу виїзд за кордон може

Сльози на обличчях та прощальні обійми – чи не найкраще підтвердження вдалого завершення проекту. Молодь із різних країн, незважаючи на мовні бар'єри та культурні відмінності, лише за тиждень стала однією командою. Кожен учасник обміну поїхав додому з багажем вражень, спогадів та надією зустрітися знову.

Захід відбувся за сприяння Польсько-німецької співпраці молоді.

Мар'яна ЯКОБЧУК
Ukraińsko-polski sojusz imienia Tomasza Padury
w Równem
Foto: Давид НОВАКОВСЬКИЙ

